Nr. 280—A Warszawa, Sobota 12 Października 1918 roku. **Rok III.**

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA (z odn. lub pocztą): Wydanie poranne (A). Miesięcznie Mk. 4.00. Kwart. Mk. 12.00. Wydanie popołudniowe (B). Miesięcznie Mk. 3.00. Kwart. Mk. 9.00. Wydanie poranne i popołudniowe (C). Miesięcznie Mk. 6.00. Kwart. 18.00.
Cena n-ru pojedyńczego w Warszawie 20 fen.

Redakcja i Administracja w Warszawie: Wareckа 7.

Redakcja i Administracja w Łodzi: Piotrkowska 88.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem: Zwyczajne: 65 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie może szpalt.). Drobne: 10 fen. za wyraz, najmniej 1.60 Mk. Nadesłane (po tekście): Mk. 1.75 za wiersz petitowy (str. 4 szp.) Nekrologi: 1 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).

FILJE: Częstochowa: ul. Panny Marji 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: Admin. „Kurjera Płock."; Pabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu Łowiczu, Łomży i Będzinie.

W czem nasza siła?

Wielkie godziny dziejowe są sprawdzianem poziomu kulturalnego społeczeństw i narodów.

Gdy w momencie przełomowym występuje na pierwszy plan nienawiść partyjna, gdy zaczynają się porachunki międzyzobozowe, gdy odruchom twórczym przeciwstawią się rozpalone namiętności poszczególnych odłamów myśli politycznej i społecznej: wówczas z żalem stwierdzić należy, że dany naród nie dorósł do zrozumienia ważności decydującej o jego losie epoki, że nie zdał wobec historji egzaminu dojrzałości.

Któż z nas w zasadzie nie jest dzisiaj zdecydowanym demokratą, kto nie zdaje sobie sprawy z faktu, że świat wkracza na nowe drogi, wiodące go do zrealizowania idei sprawiedliwości zarówno w życiu narodów, jak i składających się na te narody klas społecznych?

Sądzimy i sądzić, zdaje się mamy zupełne prawo, że tylko ludzie całkowicie skostniali w niepoprawnym dogmatyźmie społecznym mogą dziś wobec faktów, bijących w oczy z całą jaskrawością oczekiwanej przez ludzkość prawdy opierać się przy zmurszałych swych przesądach i niedowidzeniach.

Ale z drugiej strony każdy człowiek inteligentny musi w sercu uczuwać jedną obawę: aby ideje, które mają obecnie objąć panowanie nad światem, nie zostały spaczone przez namiętność.

Ostatni okres dziejów Rosji nauczył nas tak wiele, że powinniśmy z nastręczonych nam przeżeń bolesnych przesłanek umieć wysnuć odpowiednie wnioski.

Gdzie, jak gdzie, ale w państwie, rządzonem przez tak okrutnie despotyczny carat, powinna była przecież dojrzeć idea sprawiedliwości społecznej.

Jeżeli chodzi o teorję, to idea ta miała niewątpliwie bardzo rozumnych i bardzo szlachetnych przedstawicieli. Cierpieli oni za rządów caratu tyle takich straszliwych prześladowań, składali w ofierze swemu przekonaniu takie przedziwnie czyste ofiary, że wątpić o ich prawości nie ośmieliłby się nikt, kto umie patrzeć głębiej w dusze ludzkie. A jednak, gdy wybiła wielka godzina dziejowa, umożliwiająca zrealizowanie wiekowych marzeń tylu szlachetnych dusz rosyjskich, niedojrzałość narodu stanęła na przeszkodzie zwycięstwu czystej i prawej idei. Są ludzie, którzy twierdzą, że obecne, przeraźliwe niekonsekwencje rewolucji rosyjskiej są powszechnem, naturalnem prawem wszelkiej gwałtownej reakcji. Dzieje narodu polskiego, który kulturę swoją czerpał ze źródeł zachodnio-europejskich, świadczą jednak wymownie, że reakcja nie zawsze i nie wszędzie przejawiać się musi tak, jak w Rosji.

Gdy ojczyźnie naszej zagroziło straszliwe niebezpieczeństwo rozbioru, nienawiść międzystanowa ustąpiła miejsca nastrojowi powszechnej zgody i miłości, której wyrazem wiekopomnym stała się mądra i szlachetna ustawa konstytucji 3-go maja.

Gdy podczas powstania Kościuszkowskiego Polska wołała o ratunek, wówczas ciemiężony przez tyle wieków chłop nasz umiał jednak zapomnieć krzywd swoich i stanął ramię w ramię obok szlachcica, by walczyć o wspólne dobro.

Dlatego jesteśmy przekonani, że na zachodzie i u nas reakcja społeczna nie przybierze nigdy form tak niekulturalnych, jak to ma miejsce w Rosji.

— — — — — — — — —

Dla Polski zbliża się obecnie chwila, śniona przez wieszczów naszych, wyprorokowana przez Mickiewicza: chwila wymierzenia jej sprawiedliwości dziejowej.

Gdy emigracja nasza, dręczona rozpaczą, toczyła ze sobą walki o hasła polityczne i społeczne, największe serca polskie cierpiały nad tą waśnią tak straszliwie, jak nad zgubą ojczyzny.

Mickiewicz w „księgach narodu i pielgrzymstwa polskiego“ nawoływał do miłości, zgody i wzajemnego przebaczenia sobie błędów; Słowacki w „Anhelim“ przedstawił trzy walczące obozy emigracyjne, jako trzech męczenników, którzy pozwolili się ukrzyżować, by jeszcze konając na krzyżach, dać świadectwo szaleńczej swej nienawiści; Krasiński w „Psalmach przyszłości“ widział odrodzenie kraju w pogodzeniu się nienawidzących się stanów.

Taka była ideologja polska w męce i udręczeniu; czyż inną ma być w chwili, gdy ukazująca się nam przyszłość jasna winna tembardziej wpłynąć kojąco na rozpętane namiętności klasowe i partyjne?

— — — — — — — — —

Trzynasty artykuł warunków pokojowych Wilsona mówi o Polsce zjednoczonej. Czyż to zjednoczenie będzie możliwem, jeśli wewnątrz kraju utrzyma się podział na trzy obozy polityczne, powstałe z trzech, nie mających już dziś żadnej podstawy, t. zw. „orjentacyj“?

Albo czy mamy się podzielić na dwa wrogie odłamy społeczne, nim się staniemy naprawdę państwem wolnem i niepodległem?

Nam się wydaje, że dzisiaj tylko zgoda, tylko solidarność w dążeniach i postulatach narodowych, tylko mądre wzajemne wybaczenie sobie błędów może uczynić z narodu polskiego siłę, z jaką liczyć się będzie odradzający się świat.

A któż ośmieli się wątpić, że jest pośród nas choć jeden obóz, choćiaż jeden człowiek, któryby takiej siły dla Polski nie pragnął?

Takiego obozu i człowieka niema wśród nas!

Ukraińcy a biskup Eulogjusz.

„Ridne Słowo“, organ ukraińskich agitatorów na Podlasiu, porusza w jednym z ostatnich numerów sprawę cerkiewną na Chełmszczyźnie i Podlasiu. Między innemi czytamy tam:

„Przedewszystkiem na czele diecezji chełmskiej nie powinien stać Eulogjusz, którego nazwisko budzi postrach i nienawiść, który nie powinien żadną miarą pracować na tym terenie. Nie nam osądzać cerkiewną działalność biskupa Eulogjusza; historja religijnej martyrologji ludu jest najlepszym dowodem, co jest warta osoba Eulogjusza. Nie chcemy przemilczać może i dobrych intencyj biskupa, ale musi on dziś z żalem skonstatować, że taktyka, jaką stosował, była fatalną.

Lud Chełmszczyzny będzie wdzięczny biskupowi Eulogjuszowi, jeśli pogodzi się on z faktem, że rolę swą na Chełmszczyźnie odegrał i musi zejść z pola cerkiewnej działalności na Chełmszczyźnie“.

Tyle ukraińscy działacze Podlasia.

Lud polski Chełmszczyzny osądził rolę Eulogjusza już dawno.

Epilog procesu w Marmaresz Sziget.

Od adwokata dr. Przeworskiego, który powrócił z Marmarosz Sziget, a który wskutek wyjazdu innych kolegów podczas ogłoszenia aktu abolicji był jedynym przedstawicielem ławy obrończej, „Czas“ otrzymuje następujące szczegóły ogłoszenia abolicji:

W sobotę 28 z. m. rozprawa rozpoczęła się o 8 rano jak zwykle przesłuchaniem świadków. O 9 rano powołano przewodniczącego generał-majora Retticha do telefonu. Jednocześnie adw. dr. Przeworski odebrał od dr. Tertila depeszę następującej treści: „Dopiero co ogłosił nam najłaskawiej J. Ces. Mość całkowitą abolicję procesu“.

Po ukończeniu przesłuchania świadka adw. Przeworski uczynił wniosek o zarządzenie przerwy rozprawy po odczytaniu powyższej depeszy.

Kierownik rozprawy oświadczył, że sąd również otrzymał wiadomość o abolicji, lecz w formie niejasnej i dlatego na jego wniosek zarządził przewodniczący krótką pauzę. Po kwadransie wrócił sąd do sali rozpraw a kierownik kapitan Bartak odczytał następującą depeszę:

„Ces. Król. Ap. Mość raczył w ocenianiu zasług, jakie ściśle związany naród polski z losem Austrji w wojnie położył i w stałem zaufaniu do jego niewzruszonej wierności do cesarza i państwa najłaskawiej zarządzić, aby toczący się przeciw poszczególnym członkom dawnych polskich legjonów przed sądem polowym w Marmarosz Sziget proces karny zastanowiony został“.

Po odczytaniu tego telegramu kierownik rozprawy kap. Bartak ogłosił, że wskutek abolicji cesarskiej nastąpi ogłoszenie wyroku uwalniającego dopiero po zarządzeniu przez właściwego komendanta cofnięcia oskarżenia.

Wśród ogólnego poruszenia odroczono rozprawę.

Popołudniu tego samego dnia nadszedł szereg depesz gratulujących ze wszystkich stron, a równocześnie dawni oskarżeni wysłali depesze dziękczynne do prezesa Koła, do dr. Adama hr. Tarnowskiego, do JE. Jaworskiego, do hr. Przeździeckiego i wielu innych. Adw. Przeworski imieniem ławy obrończej wystosował do kancelarji gabinetowej następującą depeszę: Z najgłębszą czcią podpisani obrońcy wojskowi w sprawie przeciw legjonistom w Marmarosz Sziget ośmielają się W. Ces. Mości wyrazić głęboko odczute najuniżeńsze podziękowanie za wspaniałomyślne i szlachetne postanowienie, odpowiadające najgłębszemu życzeniu całego narodu. Odnośnie do Jego wzniosłego czynu zachowa naród polski dla W. Ces. Mości i dla Jego najdostojniejszego domu wieczną wdzięczność. Dr. Przeworski w imieniu ławy obrończej do prezesa Koła polskiego wysłał następującą depeszę: „Za pańską dzielną i skuteczną interwencję przesyła ława obrończa swoje najserdeczniejsze podziękowanie i życzy dalszej wydatnej pracy dla ojczyzny“.

W niedzielę, jako w czwartą rocznicę wymarszu II brygady w pole, odbył się w murach więziennych wieczorek ze wstępnem słowem majora Zagórskiego. Przemawiał także kap. Lewartowski i podpor. Gorman. Produkcje muzyczno-wokalne uzupełniły podniosły nastrój wieczoru.

W poniedziałek rano marszałek polny Schilling chciał przeprowadzić przegląd wojskowy austrjackich poddanych, lecz od swego zamiaru odstąpił z powodu przedstawienia mu, iż rozkaz naczelnej komendy armji zarządził przegląd dopiero po ogłoszeniu wyroku.

Na kurjera właściwej generalnej komendy, mającego przywieźć zarządzenie cofnięcia oskarżenia, czekano do środy rano. Po przyjeździe jego 2 b. m. rano w obecności wszystkich dawnych oskarżonych na wniosek prokuratora wojskowego kap. Ustjanowicza, który imieniem właściwego komendanta cofnął oskarżenie, ogłosił sąd wyrok uwalniający wszystkich oskarżonych. Adw. dr. Przeworski w krótkiem przemówieniu wyraził wdzięczność cesarzowi i zakończył okrzykiem: Jego Cesarska apostolska Mość cesarz Karol niech żyje! Krótkie przemówienie generała majora Rettcha, iż poda wyrazy podzięki do wiadomości cesarza, zakończyło proces w Marmarosz Sziget.

**

Wiedeński przedstawiciel polskiego departamentu stanu hr. Stefan Przeździecki złożył w imieniu rządu warszawskiego wizytę hr. Hunyademu i prosił go, by cesarzowi za jego czyn wspaniałomyślny, umorzenie procesu Legjonistów, wyraził najszczersze podziękowanie rządu polskiego.

Do majora Legjonów Zagórskiego i kapitana Góreckiego, hr. Przeździecki przesłał telegram następujący: „Panu, panie kapitanie, jak również wszystkim oficerom i szeregowcom polskiego korpusu posiłkowego, wyrażam najszczersze życzenia z powodu uwolnienia panów, dzięki wspaniałomyślności J. C. Mości. Sądzę, że na przyszłość służba ojczyźnie zgromadzi wszystkich w szeregach armji polskiej“.

Jak się dowiadujemy major Zagórski i kapitan Górecki wystosowali imieniem swoim i kolegów znajdujących się w Marmarosz-Sziget telegram do przedstawiciela rządu polskiego hr. Przeździeckiego, w którym proszą o wyrażenie cesarzowi podziękowania za akt łaski oraz o oddanie ich do dyspozycji wojska polskiego.

Etapy powstawania „Państwa litewskiego“

1. W drugiej połowie września 1917 r. powołana zotała do życia przez szefa administracji Litwy v. Isenburg - Birsteina Rada krajowa złożona z 20 Litwinów - nacjonalistów, rezydująca w Wilnie, zwana po litewsku: **Taryba**. Na czele jej stanęli dr. Basanowicz, A. Smetona, ksiądz Saulis, mec. J. Wilejszys, D. Malinowski, ksiądz Mironas. Na propozycję wejścia do Taryby w liczbie pięciu odpowiedzieli Polacy, Białorusini i Żydzi odmownie.

2. Dn. 11 grudnia 1917 r. Taryba uchwaliła, że Litwa, oderwana zupełnie od Rosji ma stanowić samodzielne i niepodległe państwo.

3. Dn 25 grudnia 1917 r. litewska Rada narodowa, rezydująca w Lozannie, w Szwajcarji, złożyła identyczną deklarację.

4. Pod koniec stycznia 1918 r. decyzja Taryby zakomunikowana została rządowi rosyjskiemu.

5. Dn. 16 lutego 1918 r. Taryba ogłosiła Wilno stolicą przyszłego niezależnego państwa litewskiego.

6. Dn. 23 marca 1918 r. nastąpiło uznanie przez Niemcy niepodległości Litwy, a 3-go maja 1917 r. uznanie to zadokumentował reskrypt cesarski (Urkunde).

7. Ponieważ państwo litewskie nie miało jeszcze ustalonej formy rządów tudzież władzy widomej, przeto 11 lipca 1918 r. Taryba 13 głosami przeciw 7 uchwaliła, że nowopowstałe państwo litewskie ma być monarchją konstytucyjną z królem katolickim na czele. Jednocześnie postanowiono ofiarować koronę królewską księciu Wilhelmowi von Urach.

8. Prawomocność powyższego postanowienia, jako powziętego bez porozumienia się z rządem niemieckim, była półurzędowo zakwestjonowana w „Norddeutsche Allg. Ztg.“.

9. Tymczasem, wspomniana wyżej, rezydująca w Lozannie, rada narodowa litewska, oświadczyła się za innym kandydatem do tronu, mianowicie za ultra-katolickim infantem hiszpańskim, księciem Alfonsem, z rodu Orleanów, ożenionym z księżniczką Sachsen - Koburg-Gotha, liczącym obecnie lat trzydzieści parę. Jeszcze inne organizacje polityczne litewskie

przemówiły bądź za księciem Ferdynadem de Montpensier, młodszym bratem ks. Filipa, głowy Orleanów francuskich, bądź za Burbonem, księciem Parmy, bliskim krewnym cesarzowej austrjackiej.

Wszystkie te kandydatury są, jak się utarło mówić, koalicyjne, czyli podsuwane przez koalicję pewnej kategorji polityków litewskich.

Najmocniejszy grunt zdaje się mieć w chwili obecnej pod sobą koncepcja saska.

Tak stoi obecnie sprawa Litwy, prowadzonej ku państwowej niepodległości.

Chwila decydująca.

Posiedzenie Rady Koronnej z udziałem członków prowizorjum gabinetowego, które rozpoczęło się wczoraj o godz. 3 pp. trwało do godz. 8-ej wieczorem.

Wyniku narad oczekiwano z niesłychanem naprężeniem. Ogólnie bowiem wiedziano, że zapaść mają ważne dla budowy państwa decyzje.

Jak się dowiadujemy, powzięto na posiedzeniu Rady Koronnej uchwałę w sprawie przejmowania władz krajowych przez rząd polski. Ponadto ustalono tekst przysięgi wojskowej, i powzięto najważniejsze decyzje w sprawie organizacji armji.

W ciągu dnia dzisiejszego wyda Rada regencyjna manifest w powyższych sprawach.

***

Sprawa tworzenia gabinetu absorbuje w wysokim stopniu wszystkie ugrupowania polityczne.

***

Stanowisko Koła międzypartyjnego, które od dwóch dni prowadzi ze stronnictwami lewicy pertraktacje, jest przedmiotem krytyki przedewszystkiem u tych stronnictw, z którymi Koło szuka obecnie porozumienia. Koło międzypartyjne dąży do utworzenia gabinetu.

P. Świeżyński, wysunięty na stanowisko premjera, ma nadzieję znaleźć poparcie lewicy. Jak się ułoży stosunek Koła i p. Świeżyńskiego do ugrupowań radykalnych, trudno na razie przesądzać, ale pewnem jest, że gabinet ten pozbawiony będzie charakteru koalicyjnego.

***

Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie Koła międzypartyjnego, na którem omawiano przebieg dotychczasowych pertraktacyj z komisją porozumiewawczą stronnictw demokratycznych, Zjednoczeniem ludowem i Narodowym Związkiem Robotniczym.

Pertraktacje nie zostały dotąd ukończone, zwłaszcza porozumienie Koła z lewicą napotyka na poważne trudności. W każdym razie Koło międzypartyjne gotowe jest wstąpić do rządu pod warunkami, które ustaliło w osobnej deklaracji.

***

Wczoraj o godz. 6-tej wieczorem odbyła się wspólna konferencja Koła międzypartyjnego z delegatami Narodowego Związku Robotniczego, na której omawiano wewnętrzną sytuację polityczną oraz sprawę gabinetu.

***

Wieczorem o godz. 7-ej rozpoczęło się wspólne posiedzenie delegatów N. Z. R., Zjednoczenia ludowego, na którem omawiano propozycje Koła międzypartyjnego, co do utworzenia Rady Narodowej i gabinetu ministerjalnego. Ostateczne decyzje uzależniono od naczelnych obu organizacyj.

***

Wczoraj popołudniu dotarły wreszcie do Warszawy autentyczne wiadomości z Krakowa o wrażeniu, jakie obudziło tam orędzie Rady regencyjnej. Orędzie rozplakatowano po mieście.

W kościołach odbyły się nabożeństwa dziękczynne, miasto udekorowano flagami.

Pod wrażeniem wielkiego wypadku doszło do zupełnej konsolidacji stronnictw. Socjalistyczny „Naprzód" w artykule wstępnym w entuzjastycznych słowach wita krok Rady regencyjnej, naczelnej władzy polskiej.

Wiadomości te, rzecz prosta, wywarły w warszawskich kołach politycznych duże wrażenie; utrzymują powszechnie, że wpłyną one poważnie na tok wypadków.

***

W poniedziałek odbędzie się w Ostrowi wielka rewia wszystkich oddziałów wojska polskiego przed członkiem Rady regencyjnej ks. Lubomirskim.

***

Pp. Thugutt i Grabski, powrócili wczoraj z Modlina do Warszawy.

***

Stronnictwa lewicowe odbyły wczoraj dłuższą konferencję z członkiem Rady regencyjnej, ks. Lubomirskim. Równocześnie Koło międzypartyjne konferowało z członkiem R. R., p. Ostrowskim.

***

Wydział prasowy Rady ministrów komunikuje:

Kanclerz Rzeszy niemieckiej, ks. Maksymiljan Badeński, nadesłał na ręce b. prezydenta ministrów p. J. Kucharzewskiego następujący telegram:

Do król.-pol. prezydenta ministrów p. Kucharzewskiego w Warszawie. Pozwalam sobie Waszej Ekscelencji wyrazić moje szczere podziękowanie za uprzejme powiadomienie o objęciu przez niego urzędu król.-pol. prezydenta ministrów. Dążeniom pańskim do działania dla dobra pańskiej Ojczyzny gotów jestem udzielić pełnego poparcia w przeświadczeniu, że wzajemne stosunki obu państw sąsiednich będą zawsze przyjacielskie. Z powodu zakomunikowanego mi przez Waszą Ekscelencję manifestu Najdostojniejszej Rady regencyjnej, dotyczącego rozwiązania Rady stanu i powołania sejmu porozumię się z c. i k. austrjacko - węgierskim rządem. **Ks. Max. Badeński**".

***

Rada regencyjna otrzymała następującą depeszę, przesłaną na ręce ks. Zdzisława Lubomirskiego.

„Lwów, dn. 10 października 1918 r. Wiadomość o proklamowaniu niezawisłego, złożonego ze wszystkich polskich dzielnic państwa napełnia serca mieszkańców Królestwa stołecznego miasta Lwowa żywą radością i poczuciem spełnienia sprawiedliwych celów, do których Polska dążyła. Aby dać pożądany wyraz uczuciom obywateli tego stołecznego miasta, będącego od wieków przedmurzem Polski, składa zarząd miejski Najdostojniejszej Radzie regencyjnej najgłębszy hołd, wyrazy czci i wdzięczności, jakoteż zapewnienie, że ogół naszych obywateli miejskich bierze najżywszy udział w odbudowie niepodległej Ojczyzny. Podp.: **Stesłowicz, Chlamtacz, Neumann, Schleicher.**"

***

Wydział prasowy prezydjum Rady ministrów komunikuje, iż notowane w prasie niemieckiej pogłoski, jakoby orędzie Najdostojniejszej Rady Regencyjnej z dnia 7 b. m. wydane było w porozumieniu z władzami okupacyjnemi, jest oczywistem zmyśleniem, bezpodstawność i fantastyczność którego bije w oczy.

***

Wydział prasowy prezydjum rady ministrów komunikuje, iż pełniący funkcje prezydenta rady ministrów zwrócił się do ces. niem. gen.-gub. warszawskiego i c. i k. gen.-gub. lubelskiego w sprawie zniesienia cenzury dla p[illegible] na terenie całego Królestwa [illegible]ego.

***

Komisja wojskowa jeszcze we wrześniu r. b. wystąpiła do odnośnych władz niemieckich z wnioskiem o uwolnienie i powrót jeńców-oficerów polskiej narodowości. Obecnie starania te zostały uwieńczone pomyślnym wynikiem, i na mocy porozumienia z niemieckiemi władzami:

1) wszyscy oficerowie - polacy, przebywający w niemieckich obozach jeńców, zostaną w najbliższym czasie uwolnieni, wobec czego wydział jeńców wstrzymał przyjmowanie podań w tych sprawach;

2) jeńcy - oficerowie - polacy, zwolnieni z obozów w Austro - Węgrzech i przebywający chwilowo na terytorjum generał - gubernatorstwa lubelskiego, otrzymywać będą bez żadnych trudności pozwolenia na wyjazd do generał-gubernatorstwa warszawskiego. Pozwolenia te wydawać będzie niemiecki przedstawiciel w Lublinie.

Naczelnik wydziału jeńców, mec. W. Zawadzki, przyjmuje interesantów codziennie w godz. 11 do 12.

***

Wczoraj popołudniu przybyli do Warszawy delegaci poznańskiego posłowie: Sejda i Trompczyński. W dniach najbliższych oczekiwany jest przyjazd delegatów Galicji, między innymi dr. M. Bobrzyńskiego, Jaworskiego i Rozwadowskiego.

***

Rząd niemiecki zamierza rozpocząć pertraktacje z Polakami Poznańskiego, przyczem zarówno Koło polskie, jak i Rada narodowa uważa tę reprezentację za niedostateczną, rząd niemiecki pragnie wśród reprezentantów Polaków poznańskich widzieć także arcybiskupów jak i reprezentantów sfer robotniczych.

***

Dnia 10 b. m. odbyła się konferencja delegatów w Zjednoczeniu lud. i nar. Związku robotn. w sprawie obecnej sytuacji politycznej. W dyskusji zaznaczyła się zupełna jednomyślność poglądów, przedewszystkiem w sprawie jaknajszybszego zwołania konstytuanty trójzaborowej i w sprawie konsolidacji żywiołów ludowych i demokratycznych wobec tworzenia się nowego rządu. Ustalono również formy dalszego kontaktu między dwoma stronnictwami.

***

Czytamy w „Monitorze Polskim":

„Wychodzący w Inowrocławiu „Dziennik Kujawski" podaje następującą wiadomość z Bytomia:

„Zarządzenia wrocławskiej zastępczej komendy generalnej i władz policyjnych, zakazujące przedstawień teatralnych, odczytów i zebrań w języku polskim, oznaczają wyraźny zamach na narodowość i język ojczysty ludu polskiego na Śląsku. Z wielkim żalem i oburzeniem ludność Śląska odczuwa tę ciężką krzywdę, która dla niej jest tem boleśniejszą, że po tak olbrzymich ofiarach w krwi i mieniu takiego postępowania się nie była spodziewała.

Krzywdę, jaka się dzieje ludowi polskiemu w tej prastarej dzielnicy piastowskiej, uważają za krzywdę własną wszyscy Polacy w zaborze pruskim. Uzasadnienie tych zakazów, że sztuki teatralne i odczyty nie są napisane w gwarze górnośląskiej, jest niedorzeczne, co wykazano już dobitnie ze strony miarodajnej i powołanej.

Jako przewodniczący i rzecznicy ludu polskiego na Śląsku, nie możemy pozostać bez protestu na to niesłychane postępowanie władz. Odpieramy przeto stanowczo ten nowy zamach na narodowość, równouprawnienie i mowę ojczystą Ślązaków, oraz zamiar oderwania polskiej ludności na Śląsku od macierzy ogólnopolskiej".

„Wiadomość powyższa jest niewątpliwie echem mijającej przeszłości. Nie wątpimy, że nowy rząd niemiecki przedsięweźmie, a może już przedsięwziął kroki, aby położyć kres krzywdom, o których mowa".

Sprawa dalszych rokowań.

Berlin, 11 października.

(Telegram W. A. T.).

Dzisiejszy „Berliner Tageblatt" donosi:

Nota prezydenta Wilsona nadeszła wczoraj do Berlina. Zgodna ona jest z ogłoszonym już przedtem nieurzędowym tekstem.

Odpowiedź rządu niemieckiego na notę prezydenta Stanów Zjednoczonych odejdzie prawdopodobnie dziś jeszcze. Jest ona już zupełnie gotowa i wymagać będzie tylko małych zmian redakcyjnych.

Nota będzie miała, jak się dowiaduje dziennik, **charakter jaknajbardziej uprzedzający.**

Jest nadzieja, **że wymiana poglądów pomiędzy rządem niemieckim a prezydentem Wilsonem przyniesie światu całemu trwały pokój.**

„Voss. Ztg." pisze:

Niemiecka odpowiedź Wilsonowi zanim zostanie odesłana przedstawiona będzie jeszcze Radzie związkowej, która w tym celu zbiera się jeszcze dziś popołudniu. **Odesłanie noty zamierzone dziś odwlecze się wobec tego do jutra.**

Jest nadzieja, że w połowie przyszłego tygodnia rząd niemiecki będzie w posiadaniu ostatecznej odpowiedzi Wilsona.

Do wniosku takiego uprawnia fakt, że najbliższe posiedzenie parlamentu wyznaczono na środę 16 października.

Kopenhaga, 11 października.

Waszyngtoński korespondent „Central News" dowiaduje się z zupełnie wiarogodnego źródła, **że natychmiast po otrzymaniu odpowiedzi z Niemiec, Wilson zabierze głos na wspólnym posiedzeniu senatu i izby reprezentantów.**

Londyn, 11 października.

Biuro Reutera.

Dziś na zebraniu publicznym „Centralhall" w Westminsterze **wygłosił mowę lord Grey, w której popierał wilsonowską politykę tworzenia związku wolnych narodów.**

Londyn, 11 października.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutera donosi:

Lord Lansdowne dał w rozmowie wyraz poglądowi, że **nota księcia Maksymiljana do Wilsona jest dowodem szczerego życzenia pokoju.**

Warunki zawarte w odpowiedzi Wilsona są, zdaniem jego, rozumnemi propozycjami. O prośbie kanclerza niemieckiego w sprawie zawieszenia broni wyraził się Lansdowne jak następuje:

Byłoby zdaniem mojem rzeczą bezcelową przerywać kampanję, która na wszystkich frontach ma przebieg pomyślny, danoby bowiem w ten sposób nieprzyjacielowi możność odetchnienia i uzupełnienia swoich środków pomocniczych.

Rzym, 11 października.

(Telegram W. A. T.).

Agencja Stefani'ego ogłasza **następującą** notę w odpowiedzi Lansingowi:

Pierwsza odpowiedź rządu amerykańskiego jest taką, jakiej spodziewała się koalicja cała. Warunki, jakiemi nota odpowiada na propozycje Niemiec i ich sprzymierzeńców dowodzą jasno zamiaru doprowadzenia do sprawiedliwego i trwałego pokoju.

Jest obecnie rzeczą państw centralnych stwierdzić faktami, że nieprzyjaciele w propozycjach swoich co do zawarcia rozejmu ożywieni są ową dobrą wiarą, od której Wilson czyni zależną możliwość doprowadzenia rokowań aż do pomyślnego wyniku.

W oczekiwaniu tego musimy się silnie trzymać kierowniczej zasady koalicji i złożyć nową próbę podziwienia godnego oporu moralnego, jaki Włochy ujawnili w najpoważniejszych i najbardziej skomplikowanych chwilach życia narodowego oporu, o który się zawsze rozbijały najpodstępniejsze manewry.

Rząd świadom jest obowiązku swego, że postępować musi w zupełnem porozumieniu ze sprzymierzeńcami i pewny jest, że w ten sposób da wyraz jednomyślnej woli narodu.

Berlin, 11 października.

(Telegram W. A. T.).

„Lokalanzeiger" pisze:

W ostatnich dniach odbyły się tu ważne narady w sprawie wpływu, jaki ostatnie wypadki wywierają na zajęte przez nas wschodnie nadgraniczne prowincje Rosji. Narady te nie doprowadziły jeszcze do ostatecznego rozstrzygnięcia zagadnienia.

I w danym wypadku istnieje również tendencja wyjścia ze stadjum nieskończonych narad i powzięcia stanowczej decyzji.

Paryż, 11 października.

(Telegram W. A. T.).

Agencja Havasa donosi:

Odpowiedź prezydenta Wilsona, **której** treść wiadomą się stała w Paryżu we wczesnych godzinach popołudniowych, **wywarła doskonałe wrażenie.**

„Liberté" pisze. **Wiemy już, że rząd wita** odpowiedź tę bez zastrzeżeń, **a kraj stanowisko** to podzieli jednomyślnie.

„Intransigeant" podkreśla **umiarkowanie** i powagę, z jakiemi prezydent Wilson przystępuje do zagadnienia i dodaje: **Świat cały w danym wypadku raz jeszcze stwierdzi, że dobra wiara jest jedyną wytyczną zwolenników prawa.**

„La Presse" oświadcza, **że poglądy prezydenta Wilsona nie wywołują żadnych wątpliwości, przyczem zaznacza, że odpowiedź jest wyraźnem odrzuceniem propozycji zawieszenia działań wojennych dopóki państwa centralne nie wycofają wojsk swoich z terytorjów okupowanych.**

Jest to faktycznie nieodzowny warunek przedwstępny.

Turcja—Polsce.

Wiedeń, 11 października.

Otrzymano tu wiadomość, iż rząd turecki postanowił wszystkich wziętych do niewoli żołnierzy rosyjskich narodowości polskiej, wysłać do Polski.

Sensacyjna wizyta.

Bukareszt, 11 października.

(Telegram W. A. T.).

Z Jass donoszą, że posłowie francuski i angielski odwiedzili więzienie b. ministra Konstantinescu, a to w celu złożenia dowodu, że się z nim solidaryzują.

Wizyta ta wywołuje tu zrozumiałą sensację.

Rumunizacja Besarabji.

Berlin, 11 października.

(Telegram W. A. T.).

Do dzienników tutejszych donoszą z Wiednia:

Rumunizacja Besarabji robi znaczne postępy. Ludność innoplemienna podlega represjom.

Dawniejsi urzędnicy rosyjscy otrzymują dymisję, miejsce ich zajmują w charakterze urzędników rumuńskich zbiegowie z Siedmiogrodu i dezerterzy.

Żywioły te, które lata całe skarżyły się na rzekomy ucisk narodowości swojej na Węgrzech, stoją teraz na czele przymusowego ujarzmiania innych szczepów.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi dnia 11 października 1918 r.:

Zachodni teren walk.

Na południowy - zachód od **Douai** nieprzyjaciel rozpoczął atak przeciwko odcinkowi **Trinquigne** na południe od **Scarpy**. Pułki kanadyjskie, które usiłowały posunąć się poza **Sailly**, odrzucone zostały z ciężkiemi stratami.

Na froncie bojowym na wschód od **Cambrai** i **St. Quentin** rozchwiały się silne ataki przeciwnika przeciwko naszym nowym pozycjom i pozostawionym na terenie przed nimi strażom przednim.

Nieprzyjaciel stał pod wieczór mniej więcej na linji: **Naves — St. Vaast** — na wzgórzach na zachód od **Solesmes** i **Le Cateau**, na zachód od linji **Souplet — Vaux Aubigny — Aisonville** i na zachodnim wybrzeżu **Oise** pomiędzy **Origny** a **La Fere**.

Częściowe ataki przeciwnika pod **Berry au Bac** nad **Aisne**, nad **Suippes** i nad **Arnes** zostały odparte.

Pomiędzy **St. Etienne** a **Aisne** cofnęliśmy oddziały nasze do linji tylnych po obu stronach **Grandpré** na północny brzeg **Aire** zgodnie z planem bez przeszkody ze strony nieprzyjaciela.

Na zachodnim wybrzeżu **Mozy** nieprzyjaciel przedsięibrał ponownie silne daremne ataki po obu stronach drogi **Chapentry — Romagne**.

Na wschodnim wybrzeżu **Mozy** Amerykanie atakowali w ciągu dnia znacznemi siłami pomiędzy **Sivry** a lasem **Haumont**.

Pułki brandenburskie, saskie, nadreńskie i austrjacko - węgierskie odparły w zaciętych walkach wszystkie ataki nieprzyjaciela. Wyróżnił się przytem szczególnie 5-ty austrjacko-węgierski pułk piechoty pod dowództwem komendanta swego podpułkownika Popelki.

W ciągu września zniszczono na froncie zachodnim 778 samoloty nieprzyjacielskie, z tego 125 przez działa ochronne, oraz 95 balonów na uwięzi. Z pomiędzy samolotów tych 450 jest w naszem posiadaniu, reszta spadła poza linjami nieprzyjacielskiemi. Pomimo niejednokrotnej liczebnej przewagi przeciwnika straciliśmy w walkach tylko 107 samolotów. Pomyślna walka w powietrzu dała podstawę do czynnego wmieszania się lotników naszych do walk na ziemi przez służbę wywiadowczą w ciągu dnia i w ciągu nocy. Przez ataki z użyciem bomb przeciwko ważnym objektom militarnym na tyłach nieprzyjacielskich i przez ataki na terenie walki z kartaczownicami i z miotaniem min popierali wszędzie skutecznie piechotę i artylerję. Mimo zaciętych ataków nieprzyjaciela na nasze balony na uwięzi, z których straciliśmy 103, przeciwnik nie był w stanie przeszkodzić skutecznej działalności bezwzględnie poświęcających się obserwatorów naszych.

Południowo-wschodni teren walk

Nowoprzybyłe wojska na terenie południowo - wschodnim pozostają na południe od **Niszu** w kontakcie bojowym z Serbami i Francuzami.

Pierwszy generał-kwatermistrz
Ludendorff.

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą dnia 11-go października:

Bałkański teren walk.

Wczoraj nie dopuściliśmy również do przeprawy konnicy włoskiej przez **Skumbi**.

Prizred i **Priszkina** opuszczone zostały przez nasze wojska.

Pod wzgórzami na północ od **Leskowac** bataljony niemieckie walczą z Serbami. Poza frontem armji częste walki z bandami.

Szef sztabu generalnego.

O reformę wyborczą w Prusiech.

Berlin, 11 października.
(Telegram W. A. T.).

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji Izby panów do spraw wyborczych rozpatrywane były zapowiedziane na ostatniem posiedzeniu **projekty zmian prawa wyborczego**.

Projekty te przyjęte zostały w zupełności przy 18, powstrzymujących się od głosowania.

Wobec tego zmiany, dokonane w pierwotnym projekcie, przedstawiają się, jak następuje: **dodatkowe głosy dla osób, mających ponad 40 lat, odpadają**. Czas zamieszkania, upoważniający do głosowania, **skrócony zostaje z jednego roku do 6 miesięcy**. Żądanie trzyletniej przynależności państwowej przy korzystaniu z prawa wyborczego zostaje zniesione, również **zniesionym zostaje obowiązek głosowania**. Przyczyny pozbawiania praw wyborczych zostają ograniczone. Dla wyboru każdego następnego posła wymagany jest przyrost 200,000 wyborców, a nie 250,000.

W pewnej liczbie wielkomiejskich okręgów wyborczych **zaprowadzone zostaje proporcjonalne prawo wyborcze**, które może być rozszerzane na drodze prawodawczej. Skład Izby panów zostaje zmieniony, jak tego żąda projekt, przyjęty w pierwszym czytaniu.

Prócz tego do Izby panów należeć będzie 16 przedstawicieli robotników i 8 przedstawicieli pracodawców, podczas gdy przedstawicielstwo własności ziemskiej zostaje zniesione.

Berlin, 11 października.
(Telegram W. A. T.).

Jak się dowiadujemy, następne **plenarne posiedzenie izby panów odbędzie się 24 b. m. o godz. 1 popoł.**

Na porządku dziennym projekt reformy wyborczej.

Dalszy ciąg depesz i ostatnie wiadomości na stronie 6-ej.

Oświadczenie centrum narodowego i polskiego stronnictwa demokratycznego.

Sprawiedliwość historyczna, rodząca się na okrwawionych polach najcięższej w dziejach świata wojny, przemówiła na korzyść niepodległej i zjednoczonej w swych ziemiach Pilski. Państwa centralne uznały program pokojowy Wilsona, w którym to zjednoczenie, aprobowane również przez koalicję państw zachodnich, stanowi jeden z głównych punktów. Marzenie okupione krwią i łzami czterech pokoleń, zaczyna się urzeczywistniać.

Rada regencyjna, widomy symbol zwierzchnictwa państwa polskiego, wydała odezwę, w której niepodległość i zjednoczenie ziem polskich uczyniła celem polityki narodowej. Istnienie Rady regencyjnej staje się w tych warunkach rękojmią polityki czynnej, na rzecz tego programu we wszystkich dzielnicach Polski prowadzonej. Zasadniczy cel narodowy został ostatecznie ugruntowany. Zaświtał nowy, długo oczekiwany okres.

Bieg wypadków odsuwa coraz bardziej w niepamięć złudzenia wiązane z orężem rosyjskim. Pod uderzeniem państw centralnych upadł carat, do czego dążyła Polska od czasów Batorego, a chrzest krwi i ognia zaczyna przetwarzać Niemcy. Bledną wspomnienia win, błędów, zawodów i rozczarowań, które wstrząsały naszem życiem wewnętrznem po akcie 5 listopada i skutkiem których chwila obecna zastaje nas bez wcielonej w życie państwowości własnej i bez broni w ręce. Kto zechce grzebać się w rekryminacjach lub wyręczać w sądzie historją, nie pomoże sprawie publicznej, nie przyspieszy jedności narodu, która w tej chwili jest jednym z pierwszych obowiązków.

Rada regencyjna przestała być wyrazem przejściowej jednostronnej konjunktury. Stanąwszy jasno i bezwzględnie na gruncie zjednoczenia ziem polskich w niepodległem państwie, jest siłą faktów najwyższym czynnikiem woli narodowej, ośrodkiem ciążenia ziem kresowych do pnia macierzystego. Posłuszni jej wezwaniu i świadomi obowiązków obywatelskich w tym zwrotnym momencie, oświadczamy gotowość poparcia każdej inicjatywy, która zmierzać będzie do utworzenia ogólnej konsolidacji narodowej. Tak samo utworzenie gabinetu koalicyjnego i powołanie sejmu z powszechnych, istotnie demokratycznych wyborów, uważamy za nakaz chwili.

Oczekujemy również, że szereg reform piekących w sprawach społecznych i szybkie organizowanie regularnego wojska dadzą się uskutecznić przed zebraniem się sejmu konstytucyjnego, aby stosunki wewnętrzne wyprowadzić z zastoju i uchronić kraj przed zamętem. Czynimy to wszystko w przekonaniu, że na tej drodze dojrzeje nietylko świadomość zasadniczego celu w polityce polskiej, ale i świadomość niebezpieczeństw, które mogą zagrozić państwu polskiemu przy urzeczywistnianiu jednoczenia ziem t. zw. „niewątpliwie" polskich i ewentualnem ignorowaniu naszego dziedzictwa historycznego. W ciasnych ramach dorzecza Wisły, zepchnięci w granice czysto etnograficzne, nie stworzymy Polski silnej, mogącej spełniać posłannictwo dziejowe na pograniczu Wschodu i Zachodu.

Zjednoczonej Polski nie stworzymy bez zjednoczenia sił. Sprawiedliwość historyczna bywa ślepą. Otwiera dziś przed nami możność stworzenia Polski zjednoczonej, ale nie wyręczy nas w stworzeniu siły, która jest niezbędną dla zjednoczenia istotnego, zgodnego z interesem Polski historycznej.

Niech konsolidacja, do której się zbliżamy, stanie się w kraju punktem wyjścia dla koordynacji czynów męskich, stanowczych, aby nie spóźnionych.

Odezwa Ligi Państwowości Polskiej.

Z siłą żywiołową staje sprawa polska przed trybunałem świata, jako sprawa niepodległego, zjednoczonego państwa polskiego.

Temu realnemu dzisiaj postawieniu sprawy polskiej dała wyraz Rada regencyjna w swojem orędziu do narodu polskiego.

Nowym okolicznościom odpowiadać winien nowy duch instytucyj polskich. Bezzwłocznie urzeczywistniona być powinna konsolidacja wszystkich żywiołów narodowych w celu utworzenia wspólnego, z udziałem przedstawicieli wszystkich dzielnic, rządu polskiego. Ponadto zwołane być musi zgromadzenie narodowe przedstawicieli wszystkich ziem polskich, które da wyraz jedności całej Polski, zanim to zadokumentuje demokratyczny sejm polski, jako najwyższa instancja woli narodowej.

Stojąc zawsze na stanowisku całości i niepodległości ziem polskich L. P. P. wzywa społeczeństwo polskie do wytężenia usiłowań w celu utrzymania dla państwa polskiego wszystkich ziem w naszem rozumieniu niewątpliwie polskich. Jednocześnie L. P. P. podkreśla, że interesy narodu polskiego sięgają szerzej. Olbrzymi obszar ziem litewskich i ruskich, związanych dawniej ściślej z państwem Polskim, w znacznym stopniu i dziś pozostaje pod wpływem kultury polskiej. Dalecy od wszelkich tendencyj zaborczych, nie możemy wszakże spoglądać obojętnie na niebezpieczeństwo, jakie grozi tym krajom od wschodu. W tym dziejowym momencie, gdy Europa zmienia swoje oblicze, przekształcając się w związek powszechny wolnych ludów, sądzimy, że naród polski ma prawo i obowiązek upomnieć się o możność niczem nieskrępowanego stanowienia o sobie również dla ludności Litwy i Rusi.

Z Koła polskiego w Wiedniu.

Wiedeń, 9 października.

Wiadomość o manifeście Rady regencyjnej, zakomunikowana przez d-ra Tertila na zebraniu Koła, nie miała jeszcze formy autentycznej i nie pozwoliła zająć reprezentacji polskiej odrazu stanowiska. Dopiero wczorajsze pisma poranne przyniosły tekst manifestu, który przez to, że staje na gruncie Polski zjednoczonej, zarządza dokonanie wyboru do Sejmu, odpowiedział w pełni wymaganiom chwili dziejowej. To też wśród wszystkich grup Koła objawiło się jaknajwiększe z powodu manifestu zadowolenie. Także polscy socjaliści wyrażają się o kroku Rady regencyjnej z uznaniem.

Pod wrażeniem panującego nastroju, prezydjum postanowiło odbyć zebranie Koła.

Przystąpiło ono w sposób uroczysty do zasad wytkniętych w manifeście i poddało się linji w nim wytkniętej.

Zebranie Koła zasługuje przez to na uwagę, że konserwatyści zgłosili na niem swój akces do wniosku deklaracyjnego z 2 b. m.

Akces przyjęto oklaskami, deklarując przez to ponowny zwrot wszystkich stronnictw polskich na wspólną platformę.

Jeszcze większe znaczenie ma przyjęta jednomyślnie przez Koło uchwała o podjęciu bezzwłocznem kroków celem osiągnięcia jednolitej reprezentacji polskiej.

Uchwała nie wypowiada ściśle, że chodzi o reprezentację państwa polskiego, lecz tylko

Z myślą o jutrze.

Muszą zniknąć z powierzchni ziemi te narody, które nie pracują i nie oszczędzają.

Muszą.

Tak powiedział nam wielkiego rozumu i zasług wielkich mąż stanu, w chwili gdy po strasznej katastrofie, której owoców gorzkich Europa do dziś strawić nie może, Polska cała więcej niż jaki inny kulturalny kraj na świecie, potrzebowała rad zdrowych i wskazówek mądrych, by pod brzemieniem krzyża, jakiemu podobnego nie dźwigał żaden naród, od chwili gdy pod krzyża ciężarem upadał Ten, który odkupił świat na krzyżu, nie złamała się bez wiary w odrodzenie i promieniejszą przyszłość.

By na Golgotnej swojego dalszego pochodu w ciężkiem jarzmie poniewierki i niedoli drodze, nie była pozbawiona tych jasnych ogników, które źle jest gdy przed nieszczęśliwemi nie roztaczają promieni świetlnych, ogrzewających je nadzieją krzepiącą, że noc bez końca nie będzie ich okropnym udziałem.

Czy naród nasz usłyszawszy tę mądrą radę jednego z najlepszych swoich synów, poszedł za nią posłuszny jej nakazowi, czy wtrącony żywcem do grobu, pragnąc się z tego grobu wydostać, nie odwrócił się od jednego z najrozumniejszych proroków swoich?

Czy pracował, a pracując czy nie trawił materjalnego dobytku swego, pamiętając o jutrze?

***

Porozbiorowe dzieje nasze, te bezdennie smutne dzieje przepojone łzami i krwią, pisane jak wielki poeta w III-ej części „Dziadów" się wyraził:

„w ziemi cieniach,
na Sybirze w twierdzach i więzieniach",—

odpowiadają na pytanie pierwsze.

Odpowiadają w sposób nie przynoszący nam zaiste sromu.

Cóż bo mówią one tym wszystkim, którzy przyglądając się nam z uwagą, śledzili bacznie za uderzeniami naszego pulsu, drżąc z obawy byśmy nie zmartwychwstali i nie upomnieli się o nasze nieprzedawnione prawa, lub radując się na każde jego żywsze uderzenie, zwiastujące wschód słońca na niebie, zamroczonem obłokami ponuremi czarnych jak grudniowa noc chmur?

Oto że raz silniej to znowu słabiej, raz w tej, to znowu w innej rozszarpanej ojczyzny naszej połaci, myśl nasza nieśmiertelna podrywała się potężnie z ziemi, szybowała po przestworzach, unosząc w przestworza dusze zwątlałe, chroniąc je od zwątpienia i rozpaczy.

Że pracowała, i gromkim głosem nauki naszej, wielkiej poezji, literatury i sztuki mówiła wciąż światu: j e s t e m.

Jestem i będę.

Mimo szatańskie wysiłki, by nas zdusić, mimo, że jak dłoń Penelopy, tylko nie w tak pięknym jak ta dłoń Ulisesowej małżonki celu, zbrodnicza ręka niegodziwców i tłumicieli światła, dziesiątki lat długie nie szczędziła nadludzkich wysiłków, by z pod gwiazd jasnych strącić nas do błota.

Oto co te porozbiorowe dzieje nasze światu o nas powiedzą, i gdy nadejdzie chwila sprawiedliwości dla wszystkich (a wierzę w to, że nadejść ona musi) i narody wyzbyte z samolubstwa i z samowywyższania się kosztem innych, oddadzą każdemu co mu się należy, świat mierząc rozmiarami pracy zbiorowej żyjących i zamarłych pokoleń Polskę całą, nie objętością i ciężkością gatunkową tej pracy, ale odpornością jej na wysiłki usiłujących ją zgnieść i unicestwić, stanie w podziwie przed siłą naszego ducha, który pętany, rwąc szatańskie zapory, opętać się nie pozwolił, i niby potok górski torował sobie śmiało drogę po przez kamienie i skały tamujące jego pochód.

I oddawszy nam tę sprawiedliwość przyzna, żeśmy do grobu żywcem wtrąceni, nie sprzeniewierzyli się nakazowi naszego porozbiorowego nauczyciela i mędrca i że nie zrażani przeszkodami, snuliśmy wciąż nić pracy narodowej myśli, mimo że ostrze nożyc bezlitosnych przecinało nam ją wciąż!

I tym sposobem dali świadectwo temu, że z powierzchni ziemi jak leniwcy i ospalcy zniknąć nie chcemy.

***

A myśl o jutrze?

Tę, o ile o dalszą przeszłość chodzi, ująć w całokształt jako pracę kulturalną, żłobiącą wyraźny ślad w narodowym pochodzie po politycznym upadku naszym, o wiele trudniej.

Jako do zaregestrowania w tych czasach mniej o wiele podatną.

Jako mniej wtedy uchwytną dla tych, którzy za pracą tą śledząc, z namacalnymi jej owocami spotykali się na każdym kroku.

Przecież kto nie przyzna, że gdy padł gmach państwowości naszej, i ta myśl o jutrze przyświecała ojcom i dziadom naszym niby słońce?

Kto nie przyzna?

Czyż-bo, gdyby było inaczej, czy dziś po długich szeregach lat barbarzyńskiego niszczenia naszego dobra i dobytku przez tych, którzy w nierozumie swoim niszczenie nas za równoznaczne z ukrzepianiem własnem uważali, nie stalibyśmy w obliczu świata, niby ten ograbiony bankrut, który do krzywd, jakie na ciele swojem z ręki obcej poniósł, dorzucił lekkomyślnie beztroskliwą o to jutro nieopatrzność?

A przecież!...

Choć utraciliśmy w dziejowym pochodzie naszym porozbiorowym i z winy własnej — to się zaprzeczyć nie da — wiele, na ogół jednak dorobek zbiorowy nasz materjalny straty zrównoważył, i dziś w przededniu naszego zmartwychpowstania z pogodnem czołem powiedzieć sobie możemy, że i pod tym względem pozostawiona nam w spuściźnie przestroga, na podobieństwo tego biblijnego światła nierozumnych, nie została schowana pod korcem.

Zbagatelizowanym najniezawodniej przez narody rządne i zdrowe, w chwili takiego jak obecny dziejowego obrachunku, zostałby naród, któryby dumny przeszłością swoją, o prawa swe do życia i miejsce na słońcu, przed trybunałem światła dopominał się jedynie mdłym głosem marnotrawcy i nędzarza...

***

A dziś?

Zbiorową nieśmiertelnego ducha naszego

zaboru austrjackiego. W takim razie tłumaczyć to należy w ten sposób, że Koło podejmuje inicjatywę utworzenia legalnej, to znaczy mandatami poselskiemi wydelegowanej reprezentacji.

Jest to uchwała tem ważniejsza, iż są w toku przygotowania do utworzenia Rady narodowej.

Wśród dotychczasowych zwolenników tej instytucji powstały wczoraj głosy, iż jej powołanie do życia po manifeście Rady regencyjnej i uznaniu wszystkich stronnictw na zasadzie deklaracji z 2 b. m., okazuje się zbyteczne.

Manifest Rady regencyjnej i stanowisko, jakie wobec niego zajęło odruchowo Koło polskie, wywarły głębokie wrażenie w parlamencie wiedeńskim.

Walka o władzę w Chinach.

W dniu 4 września przeprowadzono wybór Hsu-Shih-Chang'a na prezydenta, mimo ostrzeżeń partji południowej, że krok ten nie zostanie przez nią uznany i mimo prawdopodobnego oświadczenia się wielkorządców wojskowych z Yangtsze przeciwko Pekinowi. Wybory odbyły się bez zaburzeń, natomiast spodziewane są rozruchy podczas elekcji wice-prezydenta.

Władze tak zw. rządu kantońskiego oświadczyły komisarzowi celnemu w Kantonie, że mają zamiar znieść w Kantonie cła, i że gotowe są w razie potrzeby użyć do tego siły. Inspektorat generalny zarządził odpowiednie środki dla zapobieżenia rozruchom. Jeżeli fakty te zostaną zignorowane, mocarstwa będą musiały przedsięwziąć stanowcze kroki przeciw Południowi, żeby zabezpieczyć swoje uzasadnione prawa. Podobnie krótkowzroczna akcja zniszczy wszelkie sympatje, jakie zagranica mogła żywić dla Południa. W czasie poprzednich rewolucyj cła pozostawały nietknięte. Nowa polityka jest zgoła niezwykła, tembardziej, że Południe będzie musiało ponieść jej konsekwencje.

Elekcja wice-prezydenta, naznaczona na dzień 5 sierpnia, nie doszła do skutku z powodu braku quorum. Pewna grupa członków nie przybyła umyślnie, aby wywołać zwłokę i przewlec obsadzenie wakansów, aż do chwili porozumienia z Południem i oznaczenia odpowiedniego kandydata. W chwili obecnej Tuchunowie (wielkorządcy wojskowi), Bao-kun i Chang Tso-lin, życzą sobie tego stanowiska dla siebie, opierając się na wielkiej sile. Stronnicy Południa domagają się tego stanowiska dla południowca wobec tego, że prezydentura została obsadzona przez Północ.

Wielką troską dla rządu są złe wiadomości z prowincji Fukian. Z dnia na dzień spodziewają się poddania głównych miast. Jeżeli Południe będzie się dalej posuwało w dotychczasowym kierunku, a Tuchunowie z Yangtsze przeprowadzą zapowiadaną demonstrację, rząd pekiński stanie wobec trudnego problematu i będzie zmuszony wejść w pertraktacje.

W każdym razie sprawa południowców przez pogróżkę skasowania ceł otrzymała ciężki cios. Jeżeli groźba zostanie wypełniona, mocarstwa podejmą najostrzejsze środki, prowadzące prawdopodobnie do całkowitej blokady Kantonu. Stronnicy Południa, którzy widzieli sympatje zagranicy, obecnie wskutek głupiej polityki pekińskiego zwracające się stopniowo ku Południowi, są w rozpaczy z powodu samobójczej akcji przywódców Południa.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dnia 12 października 1492 r. Odkrycie Ameryki przez Kolumba.

1812 r. Armja Napoleona opuściła Moskwę.

1914 r. Bitwa pod Rafajłową, w której odznaczyła się II brygada legjonów polskich.

Imieniny. Dziś Maksymiljana.
Jutro Edwarda Kr.

Zebrania. Dziś odbędą się następujące zebrania:

O godz. 8-ej wiecz. w sekcji społeczno-ekonomicznej Tow. prawniczego (Kredytowa 3) odbędzie się posiedzenie z porządkiem dziennym, który obejmuje referat p. St. A. Kempnera „O uprzemysłowieniu Polski" oraz naradę w sprawie wyborów do prezydjum.

O godz. 8-ej wiecz., odbędzie się ogólne zebranie członków Koła szkolnego nr. 80 przy szkole Heleny Rzeszotarskiej (Konopacka 4).

Przejęcie Czerwonego Krzyża przez rząd polski.

Ministerjum zdrowia publicznego zawarło zasadniczą umowę z c. i k. komendą wojskową w Polsce co do przejęcia przez rząd polski galicyjskiego Czerwonego Krzyża. Na skutek umowy powyższej ministerjum zdrowia publicznego przejmuje w swe zawiadywanie 5 szpitali: w Dąbrowie Górniczej, Klimontowie, Puławach, Kozienicach i Opolu Lubelskim.

Za chorych wojskowych, oraz za tych chorych cywilnych, nad którymi ma opiekę władza wojskowa austrjacko - węgierska należność za leczenie pokrywać będzie dowództwo wojskowe. Nadto lekarstwa, instrumenty i środki opatrunkowe szpitale powyższe otrzymywać będą po cenie zniżonej.

Pomoc wojskowym.

Obywatelski komitet pod przewodnictwem ks. arcybiskupa Ruszkiewicza, utworzony dla niesienia państwowej opieki wojennej nad b. wojskowemi, zwrócił się do wydziału dobroczynności publicznej magistratu z prośbą o współudział w tej akcji, wymagającej zgodnej działalności różnych organów i instytucyj i wyznaczenia swego kandydata na członka komitetu.

Delegacja dobroczynności publicznej mianowała do komitetu kierownika tego wydziału p. Koralewskiego.

Na rzecz inwalidów.

W grudniu r. b. wyjdzie ozdobne wydawnictwo albumowe z przeznaczeniem dochodu na rzecz inwalidów p. t. „Żołnierz polski".

Wydawnictwo pozostaje pod patronatem sekcji naukowej komisji wojskowej i redakcją prof. dr. Tokarza. Na treść wydawnictwa, według planu redakcji, złożą się krótkie artykuły wybitnych historyków, wojskowych i literatów, mające na celu spopularyzowanie idei wojska w społeczeństwie.

Redakcja zwróciła się z prośbą o nadesłanie prac do: Sz. Askenazego, pułk. Berbeckiego, A. Czołowskiego, gen. Dowbor-Muśnickiego, B. Gembarzewskiego, J. Grabca, F. Gwiżdża, Hirszela, pułk. M. Januszajtisa, majora M. Kukiela, gen. Michaelisa, pułk. Minkiewicza, maj. Pasławskiego, ppor. Ryszkiewicza, rotm. St. hr. Rostworowskiego, E. Słońskiego, pułk. Wroczyńskiego, St. Zakrzewskiego.

Na przyszły sejm.

W niektórych kółkach rolniczych uchwalono energicznie zająć się sprawą przyszłych kandydatów ludowych na sejm, oraz nakreślenia programu, żądań i wniosków, jakie posłowie ludowi mogą złożyć sejmowi.

Przysięga.

W sali posiedzeń sądu najwyższego w pałacu Rzeczypospolitej, ks. Sumiński, w obecności pierwszego prezesa Izby karnej tegoż sądu, odebrał przysięgę od sędziów S. N.: R. Leżańskiego, J. Brzezińskiego i A. Żydoka.

Prócz sędziów złożyli przysięgę wszyscy urzędnicy sądu najwyższego.

Obiady dla szkół.

Wydział dobroczynności publicznej przyznał szkołom miejskim początkowym na Ochocie i Czystem 619 obiadów, szkolę przy ul. Towarowej 350 obiadów, szkole Tow. włościańskiego P. M. S. przy ul. Marjensztad 69 i szkole zboru ewangelickiego 68 obiadów.

U techników.

Wielka sala gmachu techników wypełniona po brzegi. Nastrój podniosły i uroczysty. Pierwsze posiedzenie techniczne powakacyjne w jak zmienionych kardynalnie warunkach. Przewodniczący inż. Radziszewski otwiera krótkiem przemówieniem posiedzenie, poczem zabiera głos prezes Stowarzyszenia inż. Drzewiecki, który mowę swą kończy okrzykiem, powtórzonym przez obecnych trzykrotnie i przyjętym frenetycznemi oklaskami „Niech żyje Polska wolna, niepodległa, złączona i oparta o morze". Inż. Manduk odczytuje dwa wnioski, zgłoszone do prezydjum: pierwszy, aby uczcić przez powstanie bohaterów, którzy przelali swą krew w walkach półtorawiecznych za ojczyznę i złożyć hołd twórcy 14 warunków prezydentowi Wilsonowi. Oba te wnioski wywołały burzę oklasków.

Z kolei inż. Feliks Kucharzewski miał odczyt na temat: „O trzech inżynierach polskich XIX wieku słynnych na obczyźnie".

Ze związku rewizyjnego i kasy centralnej.

Na ostatniem posiedzeniu wydziału Związku rewizyjnego polskich stowarzyszeń rolniczych i Rady kasy centralnej rolniczych stowarzyszeń pożyczkowych (Kopernika 30) przyjęto do wiadomości sprawozdanie z działalności tych organizacyj.

Dowiedziano się, że w ciągu roku bieżącego instruktorowie Związku sporządzili 80 bilansów, dokonali 124 lustracyj, odwiedzili 48 stowarzyszeń, uporządkowali zaniedbaną rachunkowość w 10 stowarzyszeniach, nadto zajęci przy różnych czynnościach w 43 miejscowościach — przebyli końmi 2765, pieszo 764 i koleją 15141 klm. Mianowano dwóch nowych instruktorów: Piotra Głodkowskiego i Stanisława Sikorskiego.

Do zorganizowanej przy ministerjum rolnictwa i dóbr koronnych Radzie rolniczej weszli z ramienia Związku rewizyjnego pp. Błażej Krzywkowski i Hieronim Smoliński, a z ramienia kasy — pp. Zygmunt Brudziński i Władysław Duszczyk.

Przyjęto na członków 18 stowarzyszeń pożyczkowych i 1 stowarzyszenie młynarsko-zbożowe.

Życie akademickie.

Zjednoczone koła naukowe na politechnice warszawskiej przystąpiły do wydawnictwa specjalnego „Czasopisma" naukowego, obejmującego zagadnienia z dziedzin poszczególnych wydziałów.

W redakcyjnym komitecie zasiadają przedstawiciele kół chemików, elektrotechników, mechaników i inżynierji lądowej.

Pismo postawione jest na poziomie czysto naukowym, jako redaktor odpowiedzialny podpisuje je p. Zygmunt Brüner.

Treść I-go numeru stanowi: Od Redakcji. — Łabentowicz J.: Historyczny rozwój poglądów na istotę zjawisk chemicznych. — Eiger A.: Zarys kinetycznej teorji gazów. — Groszkowski J.: Projekt kierowania na odległość z pomocą fal elektromagnetycznych. — Obliczanie wykreślne dźwigarów walcowatych. — Puszet B.: O szeregach Fourier'a. — Jamke E.: Stapianie metali przy pomocy elektryczności. — Neumark S.: Rozwiązanie zadania konkursowego. — Z. B.: Komunikacja powietrzna na znaczne odległości. — F. W. Taylor: — Zadanie konkursowe. — Komunikaty.

Z koła architektów.

Na posiedzeniu dzisiejszem nastąpi wybór członków sądu konkursowego na projekty zabudowań w folwarkach, należących do m. st. Warszawy i odbędzie się balotowanie nowych członków koła. Początek o godz. 7-ej wiecz.

Sekcja przedsiębiorców przy T-wie „Rozwój.

W sobotę, dnia 12 b. m. odbędzie się zebranie członków sekcji przedsiębiorców polskich, na którem omówione zostaną niektóre projekty, możliwe już w czasach obecnych do zrealizowania.

Człowiek i książka.

W niedzielę d. 13 października r. b., o godz. 5 popoł., w lokalu Un. L. P. M. Sz., ul. Czackiego 14, p. St. Zawadzki wygłosi odczyt p. t. „Człowiek i książka".

Ze Związku felczerów.

Zarząd związku felczerów st. m. Warszawy (ul. Złota nr. 30) prosi wszystkich kolegów o nadesłanie do kancelarji związku swych adresów, a także wszelkich wiadomości o wakujących posadach i miejscach osiedlania się dla wolnej praktyki.

„Zjednoczenie".

Wczoraj odbyło się roczne walne zgromadzenie Stowarzyszenia „Zjednoczenie". Obradom przewodniczył prezes, p. Lucjan Kobyłecki.

Stowarzyszenie to, mające na celu jednoczenie warstw mieszczańskich do wspólnej pracy narodowej na polu politycznem, kulturalnem, społecznem i ekonomicznem, liczy 460 członków.

Od lat dwóch, oprócz urządzania zebrań towarzyskich, odczytów i t. d., udziela ono pomocy młodzieży szkolnej, której daje salę do korepetycyj, nauczycieli i posiłek. Urządziło ono uzupełniające kursa handlowe pod egidą P. M. S. i daje subwencje Kołu im. Brzezińskiego, które kursami się opiekuje. W ostatnich czasach „Zjednoczenie" odstąpiło bezinteresownie lokal dla Koła młodzieży akademickiej im. Mianowskiego, w którym studenci zgromadzają się w celach naukowych. Nadto sekcja pań udziela pożyczek bezprocentowych na kupno towarów przez domokrążców.

W r. 1917 „Zjednoczenie" miało ogółem 38,962 mk. dochodu, w tej sumie ze składek członków 2683 mk., z zabaw towarzyskich 32187 mk., a kart i kar 3572 mk. Wydatki wynosiły 19934 mk., fundusz gospodarczy powiększył się zatem o 19,528 marek.

Zgromadzeni przyjęli sprawozdanie bez rozpraw, nadto upoważnili zarząd do dalszego udzielania pomocy młodzieży szkolnej i uniwersyteckiej.

Przyjęto następnie szereg zmian w statucie, zastosowanych do nowych warunków i zmieniających nazwę Stowarzyszenia na „Zjednoczenie mieszczańskie".

W duchu tej zmiany — jak mówił prezes Kobyłecki, Stowarzyszenie dążyć będzie do jednoczenia mieszczan do wspólnej pracy w celu rozwoju bytu mieszczan pod względem politycznym, kulturalnym i ekonomicznym.

Zgromadzenie upoważniło zarząd, aby przewodniczącą sekcji pań zmusił w drodze sądowej do zwrotu 400 rb. na cel udzielania pożyczek bezprocentowych, którą to sumą rozporządza ona dowolnie, aczkolwiek z sekcji ustąpiła.

Zgromadzenie zakończono wyborami. Wybrani: a) do zarządu pp.: Lucjan Kobyłecki, Juljusz Lehoczky, Wojciech Biesiekierski, Heljodor Wieczorkowski, Aleksander Barczewski, Ludwik Rothert, M. Olszańska, J. Piaszczyński.

b) Na zastępców pp.: Kaz. Wirtz, K. Kronenberg, A. Nobiszewska, B. Łącki.

c) Do komisji rewizyjnej pp.: W. Olsztyński, M. Karstens, F. Rychłowski.

c) Do sądu rozjemczego pp.: A. Korsak, L. Zieliński, S. Pacionkowski.

e) Do komisji balotującej pp.: P. Borkowski, J. Barczewski, F. Ryczer, F. Karasiński, S. Kunkel, J. Dzierżanowski, B. Lisowski, A. Grąbczewski.

Związek mleczarski.

Wczoraj w siedzibie Towarzystwa rozwoju przemysłu rzemiosł i handlu odbyło się posiedzenie członków Związku mleczarskiego.

Obradom przewodniczył p. Rudowski, trzymał pióro p. Kozak.

Od założenia Związku w m. czerwcu r. b.

---

pracę, pozostawiam chwilowo na stronie i mając w ręku niedawno wyszłe z druku we Lwowie sprawozdanie o zabiegliwej myśli o jutrze tych, którzy, gdy jutro nasze nadejdzie, staną się silną podstawą naszego państwowego budynku, pragnę na tem miejscu myśli tej naszkicować obraz.

Ciekawe wielce sprawozdanie to, wyszło z pod pióra p. Eugenjusza Romera a nosi ono interesujący wszystkich przyjaciół polskiego ludu tytuł: „Oszczędność ludowa".

Przypatrzmy się uważnie tej oszczędności.

Przystępując do pracy swojej uczony autor, wyszedł ze słusznego założenia, że lubo zmysł oszczędności przejawia się w kapitałach złożonych w instytucjach oszczędnościowych, w kasach oszczędności, w bankach publicznych, wreszcie w instytucjach współdzielczych, przecież miarą wyszkolenia społecznego i narodowego zmysłu oszczędności, jest przedewszystkiem pieniądz złożony na oprocentowanie w tych ostatnich.

I na tem założeniu oparty, w sprawozdaniu swojem objął te tylko zjawiska, które wynikają z rozpatrzenia bilansów tych stowarzyszeń.

Posłuchajmy jakim głosem przemawiają do nas te ich bilanse, zimne cyfry, krzeszące przecież tyle ciepła w każdym, kto w prawidłowem gospodarczem życiu ludzi i ludów rozumie dobrze znaczenie olbrzymie cyfr.

***

Zaznaczywszy na wstępie ku zaszczytowi naszemu, że na lat 30 przed głośnymi organizatorami oszczędności ludowej w Niemczech, Raiffeisenem i Schulzem nasz Staszic założył w roku 1822 w Hrubieszowie bank pożyczkowy, który miał społeczne i kulturalne cele w swej działalności, a których jeśli nie osiągnął, to dlatego, że ciemięzcom naszym wszystko, co wzmacniało siły nasze, było nie na rękę, p. Romer, w trzech przypadłym państwom zaborczym dzielnicach naszego kraju, rozpatruje następnie sprawę oszczędności ludowej.

I pierwszeństwo przyznaje pod tym względem ludowi naszemu w Wielkopolsce i dawnych Prusach Królewskich.

Tam bo już, mianowicie w Śremie, w r. 1850 powstała pierwsza spółka kredytowa na 8 lat przed wydaniem prawa, regulującego kooperatywy zarobkowe w Prusach, tam suma oszczędności ludowej w poznańskim Banku Związku spółek zarobkowych na progu tej wojny osiągnęła kolosalną kwotę 284 miljonów marek.

To też spoglądając na tę imponującą liczbę i na kwotę 36 miljonów marek oszczędności ludu polskiego na Śląsku Górnym, z całą słusznością stwierdza, że „polska kooperatywa kredytowa w Prusach jest bezprzykładnym wzorem jednolitości i sprawności".

Oszczędnościowe dzieło w Galicji dalekie jest od obrazu spoistości, jakim tak imponuje dzieło polskie w Prusach.

I tam jest polski Związek spółek gospodarczych i zarobkowych, przy kredytowych spółkach rolnych, i tam rozbudził się z chwilą ich powstania wśród ludu zmysł samopomocy, co bez błogosławionego wpływu nie pozostało, uniezależniając go wydatnie od małomiasteczkowych żydowskich lichwiarzy, przecież pod względem oszczędności ludowej daleką jest ta południowa dzielnica naszego kraju, od tej, jaką skrapiają wody Warty, Wisły dolnej i górnej Odry na Zachodzie.

Ale choć daleka od niej, na miano niedbałej o jutro nie zasługuje, co stwierdza chociażby liczba 320.000 członków spółek rolnych w roku 1913, przy 340 tysiącach skupiających się w organizacjach Związku stowarzyszeń zarobkowo-gospodarczych.

Dam dobry obraz wzmożonej oszczędności ludu polskiego w tej dzielnicy, gdy za autorem powiem, że w ciągu trzynastu lat przedwojennych powiększyła się ona w spółkach pierwszego typu aż siedmiokrotnie.

Nie zaprzepaszcza więc i w Galicji lud nasz dziś całego swego dorobku.

Ale co jest najznamienniejszem dla jego psychiki, to to, że o jutrze myślał on i tam, gdzie opiekuńczy i ojcowski rząd wszystkie swe siły szlachetnie wytężał, aby o niem — by się łatwiej zniszczyć mu pozwolił, — nie pamiętał.

Pod zaborem rosyjskim.

I zaledwie rząd ten pod niejakim względem sfolgował w tłumieniu każdej żywszej, by się ekonomicznie wzmocnił, działalności naszego narodu, z żywiołową siłą rzucił się on po miastach i wsiach do zakładania zrzeszeń kredytowych.

I w krótkim czasie z liczby 154, jaką wykazywał rok 1904, doprowadził je w przededniu wojny prawie do tysiąca.

Świadcząc i tu wymownie o tem, że nie spuszczał z uwagi zabiegliwej troski o swoje jutro.

I jeżli w trosce tej nie doszedł tu jeszcze do takich wyników, jakie osiągnęli w dzielnicach innych Polski ci, których przędzy ekonomicznej pracy nie paraliżowała niegodziwców występna ręka, policzonem mu to za winę być nie może, ale tym, którzy sprawując przez dziesiątki smutnych lat nad nim władzę, karmili ją niedowierzaniem i obawą, by wzmożony na siłach, nie powołał ich w dniach obrachunków przed trybunał dziejowej sprawiedliwości...

***

Doświadcza się prawdziwego zadowolenia gdy, zdając sprawę z objawów życia najbliższych swoich i najdroższych, spotyka się z faktami, unoszącemi czoło do góry i dozwalającemi piersi oddychać lżej. Takiego zadowolenia doświadczam w tej chwili i ja.

Bo kiedy widzę, że naród nasz w najokropniejszych czasach, jakie przeżywał, nie opuszczał rąk w rozpaczy, ale wierząc, jak w Boga na niebie, w jutro lepsze i promienniejsze, dla tego jutra gromadził zasoby najszlachetniejszych wysiłków ducha swego, i oszczędności swoich rąk, czegóż dla niego spodziewać się nie mogę, gdy z krępujących go pęt oswobodzony, wolny z wolnymi i równy z równymi, zasiądzie przy warsztacie kulturalnej dla dobra swego i ludzkości całej pracy, dając wyraźne temu świadectwo, że w dniach Hiobowych cierpień i niewoli bezprzykładnej nie zaprzepaścił tego, co jest i po wszystkie czasy pozostanie dla narodów wszystkich, żywem świadectwem nieśmiertelności?

Czegóż?...

Stanisław Bełza.

Związek miał dochodów 1450 mk., wydatków zaś mk. 558.

Związek stara się utrzymać ciągłą kontrolę nad dobrocią dostarczanego mleka.

W sprawie tej wystosowany został przez Związek memorjał do ministerjum zdrowia publicznego, opieki publicznej i ochrony pracy.

Członków czynnych w Związku jest 48.

Handel owocami.

Drugi rok upływa jak Syndykat rolniczy warszawski wziął na swoje barki zadanie uregulowania handlu owocami. Jednym z donioślejszych czynników tej pracy jest wzbudzenie zainteresowania samych producentów co do własnego swego produktu, czyli wyzbycie się niewłaściwych dzierżawców sadów. Praca w tym kierunku w stosunku do roku ubiegłego znaczne odniosła rezultaty. Ilość owocu sprzedanego wprost syndykatowi wzrosła w dwójnasób i coraz większe kręgi właścicieli wyrzekają się na przyszłość stosunków z dawnymi dzierżawcami.

Ponieważ właściciele sadów przy sprzedaży owoców syndykatowi sami, według wskazówek instruktora syndykatu, wykonywują sortowanie i pakowanie owoców, przeto setki rąk polskich są zatrudnione przy tej pracy, co w przyszłości stanie się stałem źródłem zarobku. Nabywane owoce syndykat kieruje do Warszawy do swego centralnego składu w halach Mirowskich, z którego sprzedaje bezpośrednio kupcom, kooperatywom i nabywcom postronnym po cenach hurtowych.

„Dzika cytryna" za 600 marek.

Sekretarz rabinatu warszawskiego ogłosił w pismach żydowskich potwierdzenie faktu — nadzwyczajnego.

Oto na ubiegłe święta żydowskie Żydzi, jak co rok, sprowadzili t. zw. „rajskie jabłka", rosnące w Palestynie, we Włoszech i Grecji. Z powodu jednak odcięcia tych krajów, „pasek" na te jabłka wzrósł niepomiernie, bo każdy Żyd musi się pomodlić nad takiem jabłkiem. W r. b. dostawy podjął się „Związek Izraela" z Frankfurtu. Cena „jabłka" doszła do 600 mk., jak stwierdza sekretarz rabinatu. Okazało się jednak, że to wcale nie „jabłko", bo ma jakiś dziwny wygląd.

Rabinat zwrócił się do eksperta, wybitnego botanika, który orzekł, że to nie są „rajskie jabłka", lecz „dzikie cytryny". Rozumie się, że taki „owoc" był wart może 10 fenigów, a płacono zań 600 mk.!

Wiece przedwyborcze.

Pomimo odwołania wyborów do zarządu warszawskiej gminy żydowskiej, na dzisiaj zapowiedziane są 3 wiece wyborcze „Poale-sionistów", 2 wiece sionistów, 1 „młodosionistów", po 2 wiece komitetów robotniczych.

Straszny wypadek.

Wczoraj w południe, tuż za przystankiem tramwajowym, na rogu ul. Wilczej i Marszałkowskiej, zdarzył się następujący wypadek: do przepełnionego wagonu tramwajowego nr. 17 wszedł 5-letni chłopiec, Tadeusz Jaskułowski, który skutkiem braku miejsca stanął na stopniu tramwaju.

Tramwaj był już w ruchu, gdy konduktor kazał chłopcu zejść ze stopnia. Ten był posłuszny rozkazowi konduktora i wpadł pod koła dodatkowego wagonu, które obcięły mu obie nogi.

Nieszczęśliwego chłopca odwiozło Pogotowie ratunkowe do szpitala dziecięcego, obcięte zaś nogi odesłano do prosektorjum.

Kradzieże bielizny.

Dzień wczorajszy obfitował w znaczne kradzieże bielizny, a mianowicie:

Przy ul. Gęsiej nr. 11 z góry skradziono bieliznę, należącą do Anny Epstein, która ocenia straty na 5,000 mk.

Przy ul. Nowolipie nr. 18, złodzieje skradli z góry bieliznę, wartości 18,000 mk., oraz przy ul. Leszno nr. 110 skradziono bieliznę, należącą do Hersza Mendelsona, wartości 30,000 mk.

Gorzelnia potajemna. Wczoraj w domu nr. 10 przy ul. Solnej wykryto gorzelnię potajemną, w której zastano przy „pracy" Hersza Szarpsztejna.

Obrączka w żołądku dziecka.

Wczoraj w południe na stację Pogotowia zgłosiła się pewna zrozpaczona matka z półrocznem dzieckiem, które, bawiąc się złotą obrączką, połknęło ją.

O wydobyciu połkniętej obrączki z żołądka dziecka bez operacji, nie mogło być mowy, tej zaś, jako dość ryzykownej, zaniechano.

Z Pogotowia ratunkowego.

W dniu wczorajszym Pogotowie ratunkowe wzywane było do 22 wypadków.

Śmierć przy kitowaniu okien. Wczoraj o godz. 4-ej popołudniu 55-letni Józef Bierdejewski, szklarz, kitował okna na 4-em piętrze domu nr. 29, przy ul. Złotej. Podczas tej pracy rama okienna, o którą B. był oparty pękła i nieszczęśliwy szklarz spadł na bruk, ponosząc śmierć na miejscu.

List do redakcji.

O „Muchę".

Szanowny Panie Redaktorze!

W odpowiedzi na list pp.: Buchnera, Orłowskiego i Nawojewskiego, zamieszczony w nr. 278 „Godziny Polski", oświadczam, że twierdzenie autorów listu, jakoby wydawnictwo „Much" stało na przeszkodzie i utrudniało im uzyskanie koncesji na „Muchę", całkowicie mija się z prawdą.

Dnia 15 września r. b. w wydziale prasowym złożyłem oświadczenie na piśmie tej treści: „Ponieważ nie mam nic przeciwko temu, aby p. Buchnerowi była udzielona koncesja na „Muchę", lecz przeciwnie: pragnę mu tę sprawę ułatwić, gotów jestem przestać wydawać „Muchy" i proszę o powiadomienie mnie, w jakim terminie ukaże się pierwszy numer wznowionego wydawnictwa, bym miał możność uregulować sprawy, dotyczące prenumeratorów i swoich współpracowników.

Sądzę, że więcej dobrej woli człowiek okazać nie może.

W jakim celu panowie wspólnicy usiłują mylnie informować ogół — nie wiem i sąd nad tem pozostawiam zdrowej opinji.

Z szacunkiem
W. Jeziorowski.

Teatr i widowiska.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Tadeusz Frenkiel: „Grzech Napoleona". Sztuka w 4-ch aktach.

Być może, że kiedyś będzie się mówiło o p. Tadeuszu Frenklu jak o Bogusławskim Wojciechu: „Pisał, grał i grających w późne czasy stworzył!" Tymczasem tylko wiemy, że p. Tadeusz Frenkiel, syn popularnego artysty Rozmaitości, pisze sztuki dla teatru, sam kunsztem aktorskim się bawi i, nawet c o n a m o r e, — reżyseruje. Młody jest jeszcze bardzo. Młodą też jeszcze bardzo jest sztuka p. Tad. Frenkla, która dostąpiła wczoraj wielkiego zaszczytu: ukazania się na pierwszej scenie dramatycznej w Polsce.

Sztuka jest w rodzaju t. zw. historycznych. Wypełnia ją problemat rozstrzelania księcia d'Enghien na rozkaz pierwszego konsula Bonapartego w przededniu francuskiego Pierwszego Cesarstwa. Wobec niewyjaśnionej jeszcze do gruntu kwestji: co skłoniło Bonapartego do popełniania czynu, którego mu nie wybaczyli nawet najzapamiętalsi apologeci, zajmuje p. Frenkiel stanowisko całkiem dowolne. To jego święte prawo autora - artysty. Księcia d'Enghien zamordował nie Bonaparte, lecz Talleyrand, zapewniwszy sędziów, pred którymi w Vincennes stawał książę, że pierwszy konsul rozkazuje im skazać go na śmierć. Dlaczego?

Dlatego aby sprzątnąć z drogi Napoleona... jedynego rywala, człowieka, który naprawdę ma władzę nad światem wydrzeć z dłoni! Brat rodzony nie oddałby bratu tak kapitalnej usługi! Nie; nie rozumujmy tak. Sam Talleyrand powie w ostatnim akcie, że działał tylko jak— Przeznaczenie, które dziś pomogło Napoleonowi wznieść się na szczyty, a jutro będzie go obalać. Więc Talleyrand ze sztuki p. Frenkla to ani czarny do szpiku kości charakter z melodramatu, ani „działacz" polityczny? Więc to jakaś postać nierealna, symbolizująca — ślepe Fatum?

A nieszczęsny książę d'Enghien? Czyż widać i czuć, że to jedyny człowiek, który — jak zapewnia Talleyrand — byłby mógł zaćmić genjalnego korsykanina? Nie; ani my tego widzimy ani czujemy. Książę nie działa, tylko marzy. Co ważniejsze: nie skory jest do czynu. Powiadają o nim często na scenie: to marzyciel, a wobec improwizowanego sądu polowego, skazującego go na śmierć, mocno mało ma cech typowego marzyciela. Zdobywa się nawet na sarkazm i inwektywy. Frazesami sypie; ale mocy ducha nie znać w żadnem słowie.

Bonaparte? Miota się... jakże szablonowo! Wszystko, co o porywczości, prostactwie i o mankamentach wychowania wielkiego parwenjusza przekazano potomności, przylgnęło do postaci stworzonej przez p. Frenkla, dając w akcie ostatnim miejsce jedynie jakiejś słabości ducha i anti-historycznej i anti-psychologicznej.

Oto trzy główne pierwiastki duchowe w sztuce, dość w budowie i rozwinięciu nieskomplikowanej.

Pierwszy akt: Bonaparte otrzymuje coraz bardziej alarmujące wiadomości o knowaniach monarchistów. Talleyrand podjudza go przeciw księciu d'Enghien. Akt drugi: emigranci - monarchiści pędzą na obcej ziemi (w w. księstwie Badeńskiem, tuż u granic Francji) żywot niewesoły, zatruty tęsknotą za ojczyzną, goryczą, a często-gęsto materjalnym niedostatkiem. Do badeńskiej rezydencji księcia wpadają żołnierze francuscy; aresztują go; uprowadzają pod Paryż. Akt trzeci: sąd polowy w ponurej izbie zamku w Vincennes. Akt czwarty: Bonaparte nic nie wie, że księcia już rozstrzelano; ta, która kocha księcia nad życie, przybywa do pierwszego konsula błagać o uwolnienie księcia; zjawia się Talleyrand; oznajmuje, że wyrok już dokonany; księżniczka de Rohan pada martwa; nad jej trupem Talleyrand wyjawia Napoleonowi, że podstępnie a z rozmysłem, dla jego dobra sprzątnął księcia; Napoleon porywa się na ministra, oburzony; ale Talleyrand, przyklęknąwszy i podnosząc do ust rękę pierwszego konsula, wita w nim... cesarza.

Z epizodów odznacza się niewątpliwą oryginalnością — atak ciężkiego rozstroju nerwowego, czy niemal demencji przedzgonnej, której ulega sędziwy hrabia de Marzuil, co na szafocie rewolucyjnym stracił żonę i córki, i ulega pod wpływem śpiewanych mu przez księcia i księżniczkę, na obcej ziemi, pieśni ludowych francuskich. Efekt jaskrawy, lecz pomimo nawet mistrzowskiej gry p. Mieczysława Frenkla w roli hrabiego, nie wywołujący zamierzonego nastroju. Są w sztuce brutalności, uchybienia dobremu smakowi, tudzież niezręczności, mszczące się na najlepszym nawet pomyśle.

Sztuka, jak się rzekło, — młoda; sporo w niej rzeczy niedojrzałych; całe ujęcie tematu i problematu mocno powierzchowne; niektóre szczegóły wręcz naiwne. Obie odsłony pierwszego aktu, słabe bardzo. Czwarty akt pnący się niefortunnie w wyższe sfery niby to historjozofji, niby to symboliki... mógłby wcale nie zamykać sztuki. „Grzechu" z Napoleona nie zmazał; jeżeli wolno wogóle mówić o „grzechu"; nie zbił też znanego aforyzmu c'é t a i t p l u s q u'u n c r i m e, c'é t a i t u n e f a u t e.

Ale — akt drugi i trzeci rewanżują to wszystko zadokumentowaniem r z e c z y w i s t e g o t a l e n t u, mającego pełne prawo rwać się do sceny, z którą dać sobie radę już wcale pięknie potrafi. Akt drugi i trzeci, mają to właśnie co tylko talent niezawodny może tchnąć w akcję, figury, sytuacje, mają: życie sceniczne. Skreślone są, przy licznych wadliwościach w szczegółach i stylu, z niezaprzeczonym nerwem pisarza scenicznego.

Grano sztukę naogół banalnie. P. Węgrzyn nie wybrał sobie z kilku psychologicznych odcieni księcia żadnego z nich za gwiazdę przewodnią dla zasadniczej charakterystyki postaci. Poszedł po linji najlżejszego oporu to jest własnemi utartemi szlakami. P. Staszkowski nie zadał sobie fatygi zaprawienia Talleyranda choćby tylko czemś w rodzaju demoniczności, co by dodało barwy melodramatycznej postaci. P. Roland dał Bonapartego — z „landszaftów" niewysokiej próby. P. Szyllinżanka nie mogła uczynić księżniczki interesującą. Jaśniał kunsztem aktorskim tylko epizod p. M. Frenkla.

Pełna do ostatniego miejsca widownia przyjęła sztukę bardzo życzliwie.

Czesław Jankowski.

Pierwszy koncert abonamentowy symfoniczny.

Część pierwsza koncertu poświęcona była współczesnej muzyce, o charakterze programowo-opisowym.

Dwa, z trzech umiejętnie zestawionych utworów, znajdowały się już nieraz w programach koncertów filharmonicznych. Były niemi: dowcipny „Uczeń czarnoksiężnika" Ducasa, oraz Monetowskie w swym kolorycie „Popołudnie Ganma" Debussiego.

Nowością było wykonanie dzieła symfonicznego czeskiego kompozytora, Nowaka p. t. „W Tatrach". Jest on owiany tchnieniem szczerej poezji, zamkniętej w formie romantycznego poematu.

Na szerokie, dekoracyjne tło górskie, rzuca kompozytor szereg obrazów muzycznych, odtwarzających stany natury i jej zmienny, kapryśny koloryt. Dzieło to cechuje, charakterystyczny dla muzyków czeskich, liryczny sentyment i nastrojowość o wybitnie słowiańskim zabarwieniu.

Jest w poemacie Nowaka skupienie, duża wrażliwość i kultura artystyczna, wyrażone bezpośrednio i swobodnie.

Instrumentalnie posiada utwór wiele fragmentów bardzo interesujących. Solistą wieczoru był p. Józef Śliwiński. Dla niego to publiczność wypełniła salę po brzegi, oczekując wzruszeń, które, z lat dawnych, tkwiły jej jeszcze w pamięci.

Oczywiście w programie był Chopin, w odtwarzaniu dzieł którego specjalnie celuje pianista. Gra p. Śliwińskiego posiada, tak jak dawniej, zdolność opanowywania wyobraźni i wprowadzenia słuchacza w stan uczuciowego napięcia.

Fantazja i polot, wypływający z jego instynktu, wyróżniają grę jego pośród wszystkich innych pianistów.

Rozumie on Chopina po swojemu, z natury swojej rasy i temperamentu.

P. Śliwiński potrafi być głębokim wskrzesicielem ducha i treści utworów polskiego mistrza. Czynnikiem dominującym w grze artysty jest pyszny ton, aksamitny, wyczuty i okrągły w brzmieniu.

Posiada on zdolność przenikania do najdalszych zakątków sali koncertowej nie tracąc nic ze swej materjalności i siły.

Emisja jego jest nawskroś odrębną i wypływa nie z samych palców, a z ramienia.

Daje to możność osiągnięcia, rzadko udającej się innym pianistom, wibracji i wdzięczności niezwykłej. Precyzja palcowej techniki traci przez to może na jasności, lecz „timbr" tonu jest niezwykle pięknym i soczystym.

Artysta daje swój recital 16 b. m., na którym szczodrą ręką obdarzy z pewnością swych wielbicieli nową sumą wrażeń odrębnych i wysokiej miary artystycznej.

C. M.

Z Opery.

Dziś „Pajace", z pp. Zabiełło, Gruszczyńskim, Brzezińskim i Munclingrem. W 2-ej części widowiska wykonane zostaną „Tańce artystyczne".

Jutro „Madame Butterfly", z pp. Polińską-Lewicką, Tisserantówną, Doboszem i Narożnym w rolach głównych.

W poniedziałek „Trubadur", z pp. Mokrzycką, Frenklówną, Gruszczyńskim, Brzezińskim i Zopothem.

Teatr Rozmaitości.

Dziś i jutro powtórzenie wczorajszej premjery T. Frenkla p. t. „Grzech Napoleona", z pp. Szyllinżanką, Frenklem, Węgrzynem i Rolandem w rolach głównych.

Jutro o godz. 3-ej popołudniu po cenach zniżonych arcydzieło St. Wyspiańskiego p. t. „Wesele", z p. Ordon - Sosnowską w roli Panny Młodej.

Teatr Polski

Dziś o godz. 3 m. 30 premjera po cenach zniżonych. Dane będą dwie komedje z drugiej połowy XVIII-go stulecia: „Figlacki" Ks. Fr. Bohomolca i „Solenizant" Krasickiego.

Wieczorem „Cyrulik sewilski".

W niedzielę o godz. 3½ „Figlacki" i „Solenizant", ceny zniżone. Wieczorem „Cyrulik sewilski".

Teatr Mały

Dziś i jutro ostatnie dwa przedstawienia komedji Bracco „Niewierna".

W niedzielę popołudniu po cenach zniżonych „A B C w miłości".

Premjera „Flirtu" Bałuckiego, naznaczona na środę 16 października. Obsadę sztuki tworzą najlepsze siły teatru Małego z pp. Mirską, Bachnerówną, Herburtówną, Adam-Munclingrową, Ratowskim, Brylińskim, Sobiszewskim, który reżyseruje sztukę, na czele.

Teatr Nowości

Po kilkudniowej przerwie wrócił dziś na afisz „Targ na dziewczęta", w którym p. Lucyna Messal święci duże powodzenie, jako aktorka, śpiewaczka i tancerka.

Jutro dwa przedstawienia: o godz. 3½ na cel dobroczynny wznowiona operetka Stojanowicza „Panienka z okienka", a wieczorem „Targ na dziewczęta" z występem p. Messal.

P. Wiktorja Kawecka wystąpi w przyszłym tygodniu jako Angela w „Hrabi Luxemburgu".

Teatr Letni

Teatr Letni daje jeszcze ostatnie trzy razy zabawną i pikantną farsę „Piorunem".

We wtorek ukaże się „Teodor i S-ka".

Próby z najnowszej farsy W. Rapackiego (syna) dobiegają końca pod reżyserskim kierunkiem M. Trapszy oraz z udziałem gościnnym Antoniego Fertnera, który w „Ja tu rządzę" odegra rolę tytułową.

Teatr Praski

Dziś premjera sztuki G. Zapolskiej p. t. „Sybir".

Jutro o godz. 3½ popoł. wodewil „Szukajcie dziecka". Wieczorem po raz drugi „Sybir".

Teatr Powszechny.

Dziś po raz pierwszy „Cyganie" Korzeniowskiego.

Teatr im. Staszica.

Dziś na rzecz Koła wpisów przy szkole T. Łebkowskiego „Konfederaci Barscy" i „Prolog" R. Kwiatkowskiego.

Jutro popołudniu „Wesele Fonsia". Wieczorem „Dla świętej ziemi" Sewera.

Ostatni wieczór Wandy Siemaszkowej.

Dziś o godz. 8-ej wiecz. w sali kameralnej Hermana i Grossmana wystąpi po raz ostatni p. Wanda Siemaszkowa.

Przy fortep. dyr. B. Wallek-Walewski.

Koncerty polskiego Klubu artystycznego.

Sekcja muzyków przy P. K. A. organizuje w bieżącym sezonie 12 koncertów kameralnych, które odbywać się będą w sali Hermana i Grossmana, Mazowiecka 16, we czwartki co dwa tygodnie. Pierwszy koncert Beethowenowski odbędzie się w nadchodzący czwartek 17 października. Program obejmuje: Sonatę fortepianową op. 111, ostatnią Sonatę skrzypcową i pieśni. Udział w wykonaniu biorą pp.: M. Trąmpczyńska, St. Barcewicz, Zbigniew Drzewiecki i Wł. Raczkowski.

Bajka.

Pod powyższym tytułem odbędzie się w niedzielę nadchodzącą o godz. 8-ej wiecz. w sali Hermana i Grossmana wieczór artyst. z udziałem pp. St. Włoszczewskiego (konfer. p. t. „Bajka dziecka"), M. Majapolskiej, Wiśniewskiej (dekl.), Ign. Sterlinga (fort.).

W Częstochowie.

Zespół artystyczny z pp. Kaz. Junoszą - Stępowskim i Aldoną Jasińską na czele, odbywający tournée po Królestwie Polskiem doznał wręcz nadzwyczajnego powodzenia w Częstochowie. Grano „Wet za wet" Nicodemi'ego, „Walca" Rutkay'a, „Niewierną" Roberta Bracco, „Anioła opiekuńczego" Picarda. Krytyka miejscowa, zasypując p. Junoszę - Stępowskiego entuzjastycznemi pochwałami, podnosi wysokie zalety gry jego partnerki b. artystki teatru Polskiego.

We Lwowie.

W roli tytułowej „Monny Vanny" Maeterlinka wystąpiła po raz pierwszy przed publicznością lwowską, znana artystka p. Józefa Pieńkowska. Zdaje się, że właściwego tonu nie uchwyciła. H. Zbierzchowski odkłada np. w „Gazecie Wieczornej" wydanie sądu o istocie talentu p. Pieńkowskiej — do następnych jej występów.

Za granicą.

Karol Schönherr napisał nowy dramat „N a r r e n s p i e l d e s L e b e n s"; w rękopisie nabył go Reinhardt.

Tytuł nowej sztuki Karola Sternheima świeżo napisanej brzmi: „D i e M a r q u i s e v o n A r c i s".

B e z r o b o c i e a k t o r ó w w i e d e ń s k i c h miało przebieg spokojny. Nagle o południu wszyscy artyści wszystkich scen prywatnych wiedeńskich w liczbie 600 osób przerwali próby i opuścili teatry. Układy dały bardzo szybko rezultat zadawalający. Wieczorem tegoż dnia grano we wszystkich teatrach.

Tak zwani „e k s p r e s j o n i ś c i" niemieccy mają własną scenę w Berlinie. Zwie się Sturmbühne. Repertuar jej zapowiada od 15-go b. m. szereg następujących nowości, które będą wystawione wyłącznie dla członków Stowarzyszenia „Sturmbühne".

A. Stramma dwie sztuki „Sancta Susanna" i „Die Haidebraut", Waldena „Grzech" i Schreyera „Noc".

Istotę ekspresjonizmu postaramy się niebawem oświetlić treściwym komentarzem.

Dziś i jutro w teatrach.

Teatr Wielki. Dziś „Pajace", jutro „Madame Butterfly" (g. 7.30).

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro „Grzech Napoleona", jutro popołudniu „Wesele" (g. 7.30).

Teatr Letni. Dziś i jutro „Piorunem" (g. 7.30).

Teatr Nowości. Dziś i jutro „Targ na dziewczęta" (g. 7.30).

Teatr Polski. Dziś o godz. 3 m. 30 popoł. „Figlacki" i „Solenizant", wieczorem „Cyrulik sewilski", jutro to samo (g. 7.30).

Teatr Mały. Dziś i jutro „Niewierna" (g. 7.30).

Teatr Powszechny. Dziś i jutro „Cyganie" (g. 7.30).

Teatr Staszica. Dziś i jutro „Dla świętej ziemi" (g. 7.30).

Teatr Praski. Dziś i jutro „Sybir" (g. 7.30).

Z piśmiennictwa.

„Wieś i Dwór".

Dowiadujemy się, że wychodzące siódmy rok znane wydawnictwo Ilustracja Polska „Wieś i Dwór" przeszło na własność polskiej spółki wydawniczej „Placówka", w której skład wchodzą oficerowie b. I-go korpusu. „Wieś i Dwór" zachowuje i nadal wykwintną swą szatę zewnętrzną, rozszerza jednak znacznie swoje ramy, bowiem utrzymując działy dotychczasowe, służyć ma jeszcze tak aktualnym dzisiaj sprawom wojskowości polskiej.

P. S. W. „P." wydawać ma również książki z dziedziny wojskowości i popularne tak potrzebne dziś tanie wydawnictwo broszurowe p. t. „Nasza Bibljoteczka Ludowa", gdzie znajdą się książeczki o treści socjalnej, politycznej, ekonomicznej, społecznej i wojskowej.

Wspomniane wyżej wydawnictwa, jak również dodatki nadzwyczajne do „Wsi i Dworu" w chwilach ważniejszych ukazujące się, zaczną wychodzić już w tych dniach, zaś projektowany jeszcze tygodnik ludowy ilustrowany „Nasz Posiew" — nieco później, w przyszłym miesiącu.

W skład redakcji P. S. W. „P." wchodzą oficerowie, którzy poza służbą frontową w I-ym polskim korpusie, wybitnie odznaczyli się tam również i na polu pracy kulturalno-oświatowej.

Naczelnym redaktorem wydawnictw P. S. W. „P." jest literat i poeta p. Walenty Zieliński, porucznik artylerji, kierownik kulturalno-oświatowy artylerji korpusu, redaktor „Księgi Historji" i profesor literatury polskiej na kursie oficerskim szkoły artyleryjskiej w Bobrujsku.

Siedziba P. S. W. „P.", jej redakcji i administracji mieści się przy ul. Nowy Świat 40.

Z sądów.

Zacharkiewicz i Kikoler centra Starzyńscy.

Królewsko - polski sąd najwyższy osądził wczoraj głośną sprawę małż. Stanisława i Małgorzaty Starzyńskich, oskarżonych przez Marję Zacharkiewiczównę, artystkę dramatyczną, oraz Henrykę Kikolerównę o obelgi i pobicie.

Prokurator w obszernie umotywowanym wniosku wypowiedział się za uwzględnieniem skargi kasacyjnej. Sąd najwyższy postanowił decyzję sądu okręgowego, umarzającą sprawę, uchylić i nakazać temuż sądowi okręgowemu osądzenie sprawy w innym komplecie.

Banda złodziejska.

(3-ci dzień rozpraw).

Gwoli ścisłości sprawozdawczej zaznaczamy, że olbrzymia ta sprawa, o kradzież około 200,000 rb. w mieszkaniu Lindnera przy ul. Ogrodowej — o której daliśmy obszerniejszą wzmiankę w dniu rozpoczęcia rozpraw — trwa 3-ci już dzień i że oprócz wymienionych obrońców, występuje w obronie Z. Goldberga — opuszczony omyłkowo w naszem sprawozdaniu adw. przys. St. Arnstein.

Pierwszy dzień rozpraw odbywanych pod przew. sędziego Bonisławskiego, poświęcono różnym formalnościom i przysiędze świadków w liczbie około 100, drugiego dnia wysłuchano zeznań przedwstępnych 9-ciu oskarżonych, z których część wypiera się wszelkiego udziału w wyprawie złodziejskiej, kilku zaś przyznaje się do winy w tem znaczeniu, że działali pod wpływem „mistycznej" jakiejś osoby, która całem przedsięwzięciem kierowała, — wskazać jednak tej osoby nie mogą.

Między innemi Zyskind Goldberg, przyznając się do winy, utrzymuje, że działał w porozumieniu z innymi, którzy byli tylko wykonawcami rozkazów i woli głównego zapoczątkodawcy moralnego i fizycznego wyprawy złodziejskiej — Moszka Munka.

Wczoraj sąd przystąpił do badania świadków. Sprawa potrwa conajmniej 4 dni.

Na sali sądowej jak i w przedsionkach tłok nieopisany, a towarzystwo tworzące ów tłok nie budzi zbyt wielkiej ufności. Są tu przeważnie znajomi i krewni współoskarżonych.

Stróż — na czele złodziejów.

W lutym r. b. syn stróża domu przy ul. Marszałkowskiej 58, gasząc gaz na schodach, zauważył, że drzwi do mieszkania lokatorki p. Antoniny Ledtke są otwarte. Zdumiony tem, zajrzał do wnętrza mieszkania, z którego wybiegł jakiś osobnik. Narazie nie udało się Jabłońskiemu przytrzymać złodzieja i dopiero nazajutrz, według wskazówek, udzielonych przez niego, zatrzymano Jana Zalewskiego, który przyznał się do kradzieży, twierdząc, że namówił go do przestępstwa sam stróż domu, Franciszek Jabłoński.

Gdy właścicielka domu dowiedziała się o współudziale stróża w kradzieży, powzięła podejrzenie, iż mógł on również okradać systematycznie mieszkania nieobecnych lokatorów. Jakoż istotnie po sprawdzeniu mieszkań okazało się, iż zostały skradzione nietylko drobne przedmioty, lecz nawet całe umeblowania i węgiel z piwnicy, których wartość wynosiła 10,000 mk.

Stróż oprócz Zalewskiego, miał wspólnika Stefańskiego Leona, z którym zbywał rzeczy handlarzom: Abramowi Blejcherowi, Szmulowi Finkelszteinowi i Lejbusiowi Frenklowi.

Wszyscy stanęli wczoraj przed sądem, który skazał: stróża Jabłońskiego na 2 lata więzienia, Zalewskiego na 1 rok, Stefańskiego na 3 miesiące więzienia, nabywców zaś po miesiącu aresztu bezwzględnego.

Esencja arakowa „Express".

Chaskiel Niemiec (Sapieżyńska 7) w roku 1916 otrzymał od wydziału zdrowia publicznego m. st. Warszawy zezwolenie na wyrób płynu arakowego „Express", który miał zawierać 6,3% sztucznego ekstraktu arakowego. Wbrew temu zezwoleniu Niemiec sprzedawał duże ilości swojej esencji, która zawierała tylko 0,26% ekstraktu, zabarwionego trującą farbą anilinową. Po zabronieniu wyrobu esencji arakowej Niemiec w końcu 1917 roku posłał większy transport około 8000 butelek „expressu" do Aleksandrowa, tam arak skonfiskowano, a ponieważ na etykietach umieszczone było nazwisko Niemca, przeto pociągnięto go do odpowiedzialności sądowej.

Sąd pokoju 2 okręgu m. st. Warszawy skazał Niemca za niewykonanie rozporządzenia na półtora miesiąca więzienia z zamianą na 400 mk. kary. W podanej apelacji do wydziału odwoławczego Niemiec prosił o uniewinnienie, dowodząc, iż nie on wyrabiał „Express", znaleziony w Aleksandrowie. A że na butelkach były jego etykiety, stało się to skutkiem tego, że przy przeprowadzce wykradziono mu je wraz z pozwoleniem, które wykorzystano.

Wydział odwoławczy pod przew. sędziego Chwaliboga skazał Niemca na 30 marek kary z zamianą w razie niemożności zapłacenia na 5 dni aresztu.

Ze sportu.

Match hokeyowy „Akademicy" — „Korona".

Dnia 13 b. m. o godz. 3 popol. rozegrany zostanie na boisku miejskiem w parku Skaryszewskim match hokeyowy między drużyną „Akademików" i cywilną drużyną k. sp. „Korona".

Drużyna akademicka składać się będzie z członków wszystkich wyższych uczelni, skutkiem czego zainteresowanie się matchem jest bardzo żywe.

Hokey, jedna z najpiękniejszych gier sportowych, jest u nas dotychczas prawie zupełnie nieznana. Klub sp. „Korona" wprowadził ją w sezonie wiosennym dzięki uzyskaniu instruktora i trenera hokeyowego p. M. Tischa.

Niedzielna gra będzie o tyle ciekawsza i wynik jej o tyle trudniejszy do przewidzenia, że drużyna akademicka stanie do zapasów hokeyowych po raz pierwszy.

Nekrologja.

Apolinary Oleszyński, towarzysz sztuki drukarskiej, lat 62, zmarł 10 października. Nabożeństwo jutro o godz. 10-ej zrana w kościele W. W. Świętych, poczem eksportacja na Powązki.

Z Kozłowskich Stefanja Gałecka, lat 32, zmarła 10 b. m. Nabożeństwo jutro o godz. 10 i pół zrana w dolnym kościele św. Aleksandra, eksportacja na Powązki o godz. 3-ej pp.

Dr. Józef Zaleski, lat 44, zmarł w Łomży 9 b. m. Nabożeństwo dziś o godz. 10-ej zrana w kościele na Powązkach.

Tomasz Jan Bitner, lat 61, zmarł 8 b. m. Nabożeństwo dziś o godz. 10-ej zrana w kościele na Powązkach, eksportacja tamże o godz. 3-ej pp.

Julja z Zenowiczów Tadeuszowa Chromińska, lat 26, zmarła 11 b. m. Nabożeństwo jutro o godz. 9 i pół zrana w dolnym kościele św. Aleksandra, poczem eksportacja na Powązki.

Emma z Schöppów Strzemińska, zmarła 9 b. m. w Pułtusku.

Fanny Kléber, zmarła 9 b. m. Nabożeństwo dziś o godz. 10-ej zrana w kaplicy kościoła Zbawiciela, eksportacja na Powązki o godz. 2-ej pp.

Wizytatorzy sanitarni szkół w Lublinie.

Z powodu otrzymania niepokojących wiadomości o groźnym przebiegu grypy (choroby hiszpańskiej), w szkołach m. Lublina, wydelegowani zostali do tego miasta referenci do spraw hygieny szkolnej: od ministerjum zdrowia publicznego — dr. St. Kopczyński i od ministerjum oświecenia i wyznań religijnych — dr. W. Osmólski.

Delegaci ministerjów zwiedzili szkoły średnie i kilka szkół elementarnych miejskich i stwierdzili, iż w ciągu ostatniego miesiąca blisko 50% dzieci w wieku szkolnym i nauczycieli przebyło tę chorobę.

Przypadków śmierci wśród młodzieży szkolnej stwierdzono w szkołach średnich — 1, w szkołach elementarnych — kilka. Przebieg choroby, według zaświadczeń lekarzy miejscowych nawogół był dość ciężki, epidemja jednak słabnie.

Delegaci odbyli naradę, w której brali udział: inspektor okręgowy szkolny, dyrektorzy szkół średnich męskich i żeńskich, kierownicy szkół elementarnych, lekarze sanitarni miejscy, przedstawiciele Towarzystwa lekarskiego lubelskiego i przedstawiciele obecnego magistratu w charakterze przedstawicieli władz austrjacko-węgierskich.

Z powodu epidemji postanowiono zamknąć na 10 dni jedną tylko szkołę średnią, mieszczącą się w warunkach nader niehygienicznych i wszcząć energiczne starania o przeniesienie jej do własnego lokalu, zajętego chwilowo przez wojsko, oraz postanowiono zamykać na 3 dni tylko te pojedyńcze klasy, w których liczba zachorowań uczniów wynosi w jednym dniu więcej, niż 30%.

Ponieważ jednocześnie stwierdzono brak naogół nadzoru hygienicznego w szkołach m. Lublina, oraz zaniedbanie wychowania fizycznego młodzieży szkolnej, postanowiono zwrócić się do świeżo powstającej Rady miejskiej m. Lublina o zorganizowanie należytego dozoru hygieniczno- lekarskiego nad lokalami szkolnemi i nad dziatwą szkolną w myśl współczesnych wymagań hygieny szkolnej. Właściciele i kierownicy szkół społecznych i prywatnych postanowili również na sprawę wychowania fizycznego położyć większy nacisk (zapraszanie lekarzy szkolnych, sprawa kąpieli szkolnych, sprawa pomocy dentystycznej i ambulatoryjnej, żywienia dzieci, zaopatrzenia ich w ubranie, sprawa boisk i placów do gier i zabaw, sprawa burs, świetlic i t. p.).

Z Łodzi.

Na co mamy pieniądze?

(o) Jak donosi „Lodzer Tageblatt", były łódzki prezydent miasta, Pieńkowski, który przed kilku dniami przybył z Moskwy, odwiedził rabina łódzkiego, pastora Gundlacha, burmistrzów — Skulskiego i Kernbauma, i przedstawił im swoje krytyczne położenie. Jak się dowiaduje ten dziennik żargonowy, przemysłowcy łódzcy zbierają pośród siebie znaczne sumy dla byłego prezydenta carskiego.

Jako komentarz do notatki tej, wystarczy dodać, iż towarz. „Kropla mleka", która chroni przed śmiercią głodową tysiące naszych niemowląt, co miesiąc niemal staje wobec straszliwej groźby przerwania, lub znacznego zredukowania swej działalności z powodu braku funduszów. Również i inne instytucje dobroczynne i społeczne walczą o każdy grosz.

Ofiarność przemysłowców łódzkich znajduje sobie jednak inne cele, śród których istotnym brylantem poczucia obywatelskiego błyszczy gromadzony fundusz dla eks-prezydenta łódzkiego, p. Pieńkowskiego.

To i owo.

Humor a aprowizacja.

Trudności aprowizacyjne w Londynie dostarczyły humorystycznemu pismu „Puuch" tematu do kilku doskonałych żartów. W rubryce ogłoszeń podano między innemi:

Mężczyzna, który przed paru dniami zażądał w jednym ze sklepów pół funta sera, został oddany pod kuratelę władz.

W ubiegłym tygodniu aresztowano pewną damę za kradzież trzech pudełek zapałek. Aresztowana otrzymuje ciągle nadzwyczaj korzystne oferty małżeńskie.

Z powodu braku strażaków ludność proszona jest o urządzanie tylko małych pożarów i ograniczania ich do mieszkań parterowych.

Jeśli kto będzie na Sont - Kensington zapalać zapałkę, niech zawiadomi nadawcę niniejszego, a ten chętnie weźmie udział w tej uroczystości.

W oddziale środków żywnościowych, obok innych problemów odżywiania, wykładana będzie teorja robienia dziur w serze.

Drożyzna wina.

Ze wszystkich stron Niemiec dochodzą skargi na rozwijającą się coraz bardziej drożyznę wina, mimo pomyślnych zbiorów. Obecnie kufa średniego gatunku wina, objętości 1.200 litrów, kosztuje 15.000 marek, wino lepsze, zeszłoroczne 17.000 mk.

Z powodu tej drożyzny wiele wiejskich gospód i pomniejszych restauracyj właściciele pozamykali, nie mogąc zupełnie wykalkulować cen, któreby zwracały koszty i dawały zarobek, a także zachęciły klientelę do konsumcji wina.

Zakaz wyścigów w Sjamie.

Pisma angielskie donoszą, że król Siamu zakazał na cały czas wojny urządzania wyścigów w swojem państwie. Powody zakazu nie zostały podane, jednak przypuszczać należy, że skierowany on został przeciw sportsmenom ententy, którzy licznie nawiedzali państwo siamskie, wykupując najlepsze konie i wywożąc je poza granice Siamu.

Bosonóżki.

Coraz większa drożyzna pończoch sprawia, iż płeć piękna zarzuca używanie pończoch. I tak np. w Hamburgu wszystkie panie, mimo dość późnej jesieni, nie noszą pończoch, ukazując z sandału, pantofelka czy wysokiego trzewika gołą nogę.

Jak twierdzą wyznawczynie nowej mody, nienoszenie pończoch jest bardzo hygjeniczne. Nogi są zabezpieczone od zatarć i odparzań i nie pocą się tak silnie. Dno obuwia tylko należy wysłać kawałkiem flaneli lub inną jaką miękką materją.

Ostatnie wiadomości.

Komunikat niemiecki wieczorny.

Berlin, 11 października.

(Urzędowo).

Przed naszemi nowemi stanowiskami na wschód od Cambrai i St. Quentin oraz po obu brzegach Mosy rozchwiały się ataki nieprzyjacielskie.

Na północno - wschód od Cambrai wywiązały się nowe walki.

Dymisja Buriana.

Budapeszt, 11 października.

(Telegram W. A. T.).

Jak donoszą dzienniki, **c. i k. minister spraw zagranicznych ustępuje.**

Następcą jego będzie hr. Juljusz Andrassy, lub ks. Windischgraetz.

Wekerle zostaje.

Budapeszt, 11 października.

(Telegram W. A. T.).

Węgierskie biuro telegr. donosi:

Dzienniki „Magiar" i „Tudosito" dowiadują się ze źródła wiarogodnego, że **wiadomość o podaniu się prezesa ministrów dr. Wekerlego do dymisji i o przyjęciu tej dymisji przez króla jest nieprawdziwa.**

W Austrji.

Wiedeń, 11 października.

(Telegram W. A. T.).

Prezes ministrów bar. **Hussarek powołał wczoraj do siebie przywódców stronnictw i oświadczył im, że nie powinni w chwili obecnej opuszczać Wiednia, spodziewane jest bowiem** powołanie ich do cesarza.

Łączą to z możliwemi zmianami gabinetowemi.

Nazwisko Lammascha stoi ciągle jeszcze na czele wszystkich kombinacyj.

Berlin, 11 października.

(Telegram W. A. T.).

„B. Z. am M." donosi z Wiednia:

Austro-Węgry, po długiem wahaniu, przystąpią teraz równocześnie do przekształcenia swego systemu rządowego.

Uczyni to niezbędnem zmianę gabinetu, co nastąpić ma w najbliższym czasie zarówno w Wiedniu jak i w Budapeszcie.

Przedstawiciele stronnictw przyjęci zostaną jutro przez cesarza, a to w celu poinformowania korony bezpośrednio o **ruchu, który pod hasłem samookreślenia ogarnął wszystkie ludy austrjackie.**

Cesarz Karol zamierza ogłosić manifest „Do ludów swoich", w którym przedstawi stanowisko swoje do tej sprawy.

Dla urzeczywistnienia hasła tego utworzone ma być t. zw. **ministerjum narodowe, do którego wszystkie narody dadzą swoich przedstawicieli.**

Utworzenie państw narodowościowych dokonane ma być w granicach monarchji z utrzymaniem jej całości.

Na morzu.

Londyn, 11 października.

(Telegram W. A. T.).

W sprawie storpedowania japońskiego parowca „Hirano Maru" biuro Reutera donosi:

Statek storpedowany został u wybrzeży irlandzkich. Życie postradało przeszło 200 osób.

Londyn, 11 października.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutera donosi:

Parowiec pocztowy „Leinster", storpedowany został pomiędzy Dublinem a Holyhead.

Podług „Daily Mail", z 700 pasażerów „Leinstera" uratowano tylko 150 osób.

Król Finlandzki.

Helsingfors, 11 października.—

(Telegram W. A. T.).

Na wczorajszem plenarnem posiedzeniu sejmu ostatecznie ustalony został tekst uroczystego aktu wyborczego, podług którego ks. Fryderyk Karol Heski obrany zostaje królem finlandzkim. Akt ten brzmi, jak następuje:

Sejm Finlandji, zwołany na sesję nadzwyczajną, ogłasza: Wobec tego że Finlandja stała się państwem samodzielnym i wobec tego że, zgodnie z § 38 reformy państwowej z dn. 21 sierpnia 1972 roku, sejm ma prawo wybrać dynastję panującą dla Finlandji, przeto sejm w dniu 9 października 1918 roku wybrał ks. Fryderyka Karola heskiego królem Finlandji, aby rządził Finlandją podług jej konstytucji i praw.

Jednocześnie sejm przenosi na potomków J. K. Mości prawo dziedziczenia tronu po J. K. Mości w porządku, który zostanie określony w przyszłym prawie o sukcesji tronu. Tak samo jak sejm Finlandji wszystko powyższe postanowił, tak my wyraziciele sejmu stwierdzamy to wszystko naszymi własnoręcznymi podpisami w akcie niniejszym.

Działo się w Helsingforsie dn. 9 października 1918 roku.

Nadzwyczajne posiedzenie sejmu zamknięte zostało w formie uroczystej.

Parlament niemiecki.

Berlin, 11 października.

(Telegram W. A. T.).

Najbliższe posiedzenie parlamentu odbędzie się we środę dnia 16 października o godz. 1 popol.

Skutki mordów bolszewickich.

Berlin, 11 października.

(Telegram W. A. T.).

„Lokal Anzeiger" donosi:

W dniu 1 b. m. przybyła do Wilna deputacja z powiatu dziśnieńskiego i przedstawiła petycję, podpisaną przez większą liczbę ludzi różnych narodowości: Niemców, Żydów, Polaków i Białorusinów, wyrażającą w imieniu reprezentowanej ludności życzenie, aby nie powrócić ponownie pod panowanie Rosji.

Ludność tego okręgu **oddaje się pod panowanie Niemiec i oświadcza, że Niemcy mogą uczynić z nią, co tylko chcą.**

Wszystkie ich osobiste **żądania ustępują na dalszy plan; wyrażają oni gotowość zaakceptowania wszystkiego, co postanowi Rzesza niemiecka z jednym tylko zastrzeżeniem, że nie powrócą pod panowanie Rosji.**

Powodem tego kroku są niesłychane wypadki w okręgu lepelskim, które miały miejsce po wyjściu niemieckich wojsk. **Prawie cała inteligencja ziemiańska została wymordowana.**

Gabinet turecki.

Berlin, 11 października.

(Telegram W. A. T.).

Do „Lokalanzeiger'a" donoszą z Rotterdamu:

Izzet Pasza, mianowany ministrem wojny, otrzymał misję utworzenia nowego gabinetu tureckiego.

Dział ekonomiczny.

Polska narada ekonomiczna i rozrachunkowa.

I.

W związku ze zmianami, które zaszły w stosunkach pomiędzy Polską a Rosją po wybuchu rewolucji rosyjskiej w lutym 1917 r., ujawniła się potrzeba zgromadzenia danych o siłach gospodarczych naszego kraju, celem uprzytomnienia sobie, w jakim kierunku odbywać się może rozwój ekonomiczny nowej Polski i w jakim stopniu zaspokoić będzie on w stanie potrzeby swej ludności. Zachętą do podjęcia powyższej akcji w Petersburgu była ta okoliczność, że na emigracji w Rosji znajduje się poważna liczba wszelkich fachowców oraz ekonomistów Polaków, mających możność zobrazowania warunków ekonomicznych na ziemiach polskich na podstawie własnego doświadczenia i poprzednich studjów. Temuż zadaniu sprzyjał dostęp w stolicy państwa do licznych dokumentów i źródeł, przechowywanych w miejscowych archiwach i instytucjach rosyjskich, od których kraj nasz jest w tej chwili odcięty.

Zapoczątkowanie rzeczonych prac poszło od grona osób, otaczających prezesa komisji likwidacyjnej do spraw Królestwa Polskiego, p. A. Lednickiego, który, biorąc sprawę tę gorąco do serca, zainicjował w maju 1917 r. utworzenie przy komisji likwidacyjnej osobnej Narady ekonomicznej o polskim wyłącznie składzie członków i z zakresem działania w myśl wyżej przytoczonych zamierzeń.

W następstwie jednak, celem usunięcia trudności finansowych, oraz dla ułatwienia dostępu do archiwów i bibljotek rosyjskich, uznano za bardziej wskazane nadanie Naradzie ekonomicznej charakteru urzędowego i w tym celu wyjednano w drodze rozporządzenia rządu tymczasowego z dnia 28 lipca/10 sierpnia 1917 r. utworzenie przy rosyjskiej Naczelnej radzie ekonomicznej oddzielnej Narady ekonomicznej do spraw stosunków polsko - rosyjskich, której prezesem został mianowany p. Aleksander Lednicki.

W początku października tegoż roku Naczelna rada ekonomiczna została rozwiązana, zaś funkcje jej, a tem samem i Polską naradę ekonomiczną przekazano innej organizacji — Naczelnemu komitetowi ekonomicznemu.

W końcu października nowy przewrót państwowy w Rosji spowodował przejście władzy do skrajnej lewicy, a wraz z tem skasowanie szeregu instytucyj rządowych, w ich liczbie Komitetu ekonomicznego. Wobec tego Polska narada ekonomiczna wyzbyła się ostatecznie charakteru urzędowego i wróciła do poprzedniego związku z komisją likwidacyjną, formując tym sposobem na równi z Radą prezesa komisji likwidacyjnej o zadaniach politycznych jakby trzecie ogniwo w sumie oficjalnych polskich instytucyj w Rosji.

Rozwiązanie komisji likwidacyjnej przez władze bolszewickie w listopadzie spowodowało nową zmianę i w grudniu 1917 r. Narada ekonomiczna przyjęła swą dzisiejszą postać, przekształcając się w towarzystwo prywatne „Polska narada ekonomiczna i rozrachunkowa", w której wydział rozrachunkowy przejął pracę b. komisji likwidacyjnej, wydział zaś ekonomiczny pozostał tem, czem był w pierwotnem swem założeniu.

Praca Narady ekonomicznej, a później Wydziału ekonomicznego polskiej narady ekonomicznej i rozrachunkowej szła od chwili jej zapoczątkowania w dwóch kierunkach. Pierwszy polegał na odtworzeniu dotychczasowego stanu ekonomicznego ziem polskich. Opierając się na źródłach statystycznych, pracach specjalnych i osobistych obserwacjach członków Narady, przystąpiono do układu szeregu monografij, ilustrujących nasze zasoby w zakresie siły żywej — ludności, źródeł energji — węgiel, nafta i spadki wodne, bogactw naturalnych — złoża mineralne, lasy i gleba. Zestawienie dalej wytwórczości rolnej i przemysłowej we wszystkich jej odmianach ze spożyciem wewnętrznem i z ruchem handlowym za szereg lat, poprzedzających wojnę, miało na celu określenie stopnia samowystarczalności Polski. Zbadanie wreszcie stanu środków komunikacyjnych i aparatu handlowego pozwalało ustalić rolę i znaczenie tych czynników w dotychczasowym układzie stosunków handlowych.

Drugi kierunek, w którym prowadzone były prace w Wydziale ekonomicznym, miał za zadanie nakreślenie wytycznych dla układu przyszłego życia ekonomicznego w kraju. Na podstawie ujawnionych w poprzednich studjach braków w wydajności lub skonstatowanej wadliwości w organizacji starano się stworzyć wzory nowych form dla odnośnych przejawów życia gospodarczego, posiłkując się w tem zadaniu przykładem krajów bardziej zaawansowanych na polu przemysłowem i handlowem.

Ogólne kierownictwo tak zakreślonemi pracami Wydziału ekonomicznego spoczywało w rękach prezydjum, złożonego początkowo z głównych inicjatorów Narady ekonomicznej, z p. A. Lednickim, jako prezesem, pp. H. Gliwicem, J. Gieysztorem, A. Wierzchleyskim, jako wiceprezesami, oraz doc. uniw. J. Fiedorowiczem, jako sekretarzem generalnym. Po przekształceniu się ostatniem w Polską naradę ekonomiczną i rozrachunkową, z przejęciem na siebie zadań b. Komisji likwidacyjnej, prezydjum zostało rozszerzone i w skład jego weszli, oprócz wymienionych osób, pp. L. Darowski, ks. St. Lubomirski i J. Zarnowski, jako członkowie prezydjum, oraz p. Domański, jako sekretarz generalny Wydziału rozrachunkowego.

E. D.

(e) **Ceny maksymalne zboża w Stanach Zjednoczonych.** Według wiadomości biura Reutera, Wilson ustanowił cenę maksymalną na zboże ze zbiorów r. b. w wysokości 2 dolarów i 20 centów za quarter (półkorzec).

(e) **Ceny w Rumunji nieokupowanej przez państwa centralne** są, według „Nord. Allg. Ztg." bardzo wysokie. 1 kg. cukru kosztuje 28—30 lei, 1 kg. kawy 200—250 lei, 1 kg. herbaty 250—260 lei, para obuwia 600 lei, zaś ubranie średniej jakości do 2,000 lei.

Zdaje się jednak, że po zamienieniu lei na marki, a kilogramów na funty cany u nas nie są zbytnio niższe...

(e) **Największy belgijski trust elektryczny „Compagne Générale de Railways et d'Electrique"** podjął, przerwane od roku 1914, umarzanie obligacyj.

(e) **Budowa okrętów w Anglji.** Według cyfr urzędowych w sierpniu wybudowano w Anglji okrętów ogólnej pojemności 120.675 ton w stosunku do 102,060 ton w sierpniu roku zeszłego. W pierwszych ośmiu miesiącach r. b. wybudowano okrętów o ogólnej pojemności 1,029,000 w stosunku do 680,000 w tym samym okresie czasu r. z.

(e) **„Sacharyna".** Berliński „Tag" pisze: Że fałszuje się masło, kawę, mąkę, marmoladę, wina i koniak i następnie sprzedaje się potajemnie, jest to powszechnie wiadomem, mniej się jednak wie o tem, że ostatniemi czasy ukazały się w potajemnym handlu wielkie ilości fałszowanej sacharyny.

W Kolonji urzędnicy „Urzędu lichwy wojennej" wykryli tajną fabrykę, wyrabiającą „sacharynę" z mieszaniny gipsu oraz tłuczonej kredy z dodatkiem niewielkiej ilości cukru i prawdziwej sacharyny. Znaleziono wielką ilość kartonów, etykiet i t. p. naśladujących doskonale opakowanie sacharyny „Fahlberga". Jeden kg. tej fałszowanej sacharyny sprzedawano za 1.300 mk. W fabryce skonfiskowano 540 kg. tego preperatu.

(e) **Flota handlowa Szwajcarji.** Jeszcze w roku zeszłym pisaliśmy o projekcie zakupienia floty handlowej przez rząd Szwajcarji w celu łatwiejszego dowozu środków żywnościowych. Położenie aprowizacyjne Szwajcarji polepszyło się obecnie znacznie dzięki łaskawości Wilsona, tak, że narazie projekt rządu upadł.

Obecnie jednak „Związek szwajcarskich fabrykantów kakao i czekolady" inicjuje utworzenie tow. akcyjnego z kapitałem zakładowym 75 milj. franków, któreby zakupiło 25 okrętów handlowych żeglujących przeważnie pod flagą belgijską i amerykańską i w ten sposób zaopatrywało tę gałąź przemysłu w konieczne surowce.

Fabrykanci czekolady i kakao wpłacili już 30 milj. fr., resztę mają wnieść inne szwajcarskie syndykaty.

(e) **Ceny maksymalne na zboże ze zbiorów tegorocznych** we Francji przedstawiają się następująco: (we frankach za centnar metryczny):

pszenica	75
jęczmień	53
żyto	53
kukurydza	53
owies	53

(e) **Nowe kopalnie.** We wsiach Zajączki, Aleksandrowie i Dankowicach w pow. częstochowskim, dyrektor Tow. akc. górniczo - przemysłowego, p. J. Gnieliński wybudował nowe szyby koaplniane.

(e) **Na giełdzie berlińskiej w dniu 10 października** (wieczorem) panowała tendencja ogółem silna.

(e) **Wykupywanie rosyjskich kuponów w Niemczech,** zameldowanych swego czasu we właściwych urzędach rozpocznie się dnia 14 października. Kupony będą wypłacane po kursie pari. Ruble złote po kursie 3,24 mk.

(e) **Austrjacki „Bodenkreditenstalt"** w pierwszem półroczu b. r. osiągnął zysk (brutto) 36,96 mil. koron w stosunku do 26,91 mk. w tym samym okresie czasu r. z.

(e) **Losy tureckie.** W ostatniem ciągnieniu główna wygrana w sumie 200.000 mk. padła na numer 190224. Dalsze wygrane padły na numera: 1,491,924 (4.000 mk.), 1,763,777 (4.000 mk.), 970,479 (1,250 mk.).

(e) **Podwyższenie podatku banderolowego dla przemysłu papierosów w Niemczech** będzie przeprowadzone jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca. Powstaną nowe klasy podatku papierosowego, które pozwolą państwu niemieckiemu osiągnąć większy dochód z banderoli.

Koła miarodajne nie spodziewają się protestu ze strony niemieckiego przemysłu papierosowego, ponieważ podwyższenie podatku dotyczeć będzie prawie wyłącznie droższych gatunków papierosów, a fabrykanci przez prawnie rozszerzone używanie różnych domieszek mogą wyrabiać z surogatów wielką ilość papierosów po niskich cenach.

(e) **Włoskie przedsiębiorstwa żeglugowe.** Według wiadomości z Medjolanu „Lloyd Sabaudo" postanowił podwyższyć 40-miljonowy kapitał akcyjny na 60 milj. lirów.

(e) **Włoski rynek jedwabniczy a waluta.** Z powodu zniżki kursu franka szwajcarskiego we Włoszech z 240 na 160 lirów medjolański rynek jadwabniczy znajduje się w krytycznem położeniu, ponieważ należności wypłacane włoskim eksporterom jedwabiu we frankach szwajcarskich przynoszą im straty zamiast zysku.

Osoby zainteresowane spodziewają się pomocy od urzędów zakupu jedwabiu, urządzonych staraniem rządu.

(e) **Dług narodowy Anglji** ocenia Asquith w końcu bieżącego roku skarbowego na 8 miljardów funtów szterlingów. „Times" uważa to obliczenie za przesadzone.

(e) **Podatek dochodowy w Anglji** wniósł w pierwszym półroczu bieżącego roku skarbowego 90 milj. funtów szterlingów, zamiast przewidzianych w preliminarzu — 135 milj. funtów szterlingów.

(e) **Wywóz żelaza z Holandji do Niemiec?** W „Neue Freie Presse" znajdujemy telegram „Biura korespondencyjnego", które dowiaduje się z Hagi, że pogłoska, jakoby zabroniono wywozić żelazo z Holandji do Niemiec jest bezpodstawna.

GIEŁDY.

Berlin, 11 października Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.

	Parytet	płacono	żądano
New-York	4.19	—	—
Holandja	168.74	306.—	306.50
Dania	112.50	185.—	186.—
Szwecja	112.50	209.25	209.75
Norwegja	112.50	185.75	186.25
Szwajcarja	81.—	144.25	144.50
Austro-Węgry	—	57.70	57.80
Bulgarja	81.—	79.—	79.50
Konstantynopol	18.44	20.70	20.80
Madryt	81.—	140.—	141.—

Londyn, 7 października	7/10	6/10
2½% konsole angielskie	61.25	62.75
5% renta rosyjska z 1906 r.	62.50	—
4½% renta rosyjska z 1909r.	58.—	—
United States Steel Corporation	112.—	115.—
Baltimore and Ohio	—	—
Canadian Pacific	177.—	177.½
Dyskonto prywatne	—	—
Srebro	—	—
Weksle na Amsterdam	—	—
Czeki „	—	—
Weksle na Paryż	—	—
Czeki „	—	—
Czeki na Petersburg	—	—
3½% pożyczka wojenna	85.75	85.75
5% „ „	95.—	95—
4% „ „	105.50	105.50

New-York, 5 października.	Parytet	5/10	4/10
Weksle na Berlin	23.82	—	—
„ „ Paryż	19.—	5.4750	5.4750
„ „ Londyn	4.87	4.73—	4.73—
Canadian Pacific		167.½	168.—
Anaconda Copper Mining		69.⅞	69 —
Srebro		101 ⅞	101.⅛

Giełda berlińska.

Berlin, 11 października.

(Telegram W. A. T.).

Na giełdzie dzisiejszej zauważyć się dała w oczekiwaniu dalszego rozwoju wypadków daleko idąca wstrzemięźliwość i niepewność. Kursy kształtowały się bardzo niejednolicie, zauważyć się dały znaczne wahania. Akcje żeglugowe, które ujawniały z początku zniżkę, pod koniec zebrania znacznie się poprawiły. Akcje przemysłu górniczego i większość akcyj wojennych miały kursy dość mocne. Kursy dewiz: na Amsterdam 298 (298⅛), na Kopenhagę 184⅛ (185), na Sztokholm 206¼ (206¾), na Chrystjanję 184¾ (185¼), na Helsingfors 74 (74½), na Bern 141½ (142½), na Madryt 141 (142). Pozostałe bez zmiany.

Biuro Informacyjne

o nędzy wyjątkowej, sprawdzonej przez siostry Miłosierdzia, poleca miłosierdziu publiczności warszawskiej.

Tamka Nr. 35. Posiedzenie z dnia 1 października 1918 r.

Maj Stanisława, Złota 57, wdowa, dz. drob. 5; Krzepa Antonina, Tarczyńska 14, chora, mąż nieob., dz. 5; Trzepanowska Franciszka, Chmielna 92, oboje chorzy, dz. drob. 5; Jakubowska Czesława, Wspólna 13, wdowa, dz. drob. 3 i matka; Zielińska Zofja, Wolska 53, wdowa, dz. drob. 4; Szustakiewicz Marjanna, Piekarska 4, wdowa chora, dz. 4; Kardyńska Łucja, Gęsia 95, wdowa chora, dz. 5; Michalska Michalina, Ś-to Jańska 7, mąż nieob., dz. drob. 5; Kowalczyk Teodozja, Gęsia 71, mąż chory, dz. drob. 6; Grochowski Onufry, Celna 1, żona chora, dz. drob. 6; Pisarek Teresa, Dobra 31, wdowa, dz. drob. 5; Rosiak Stanisława, Czerniakowska 51, wdowa, dz. drob. 6; Sękowska Małgorzata, Furmańska 10, mąż chory, dz. drob. 5; Kornatowska Marjanna, Radzymińska 1, wdowa chora, dz. drob. 4; Szostak Paulina, Browarna 10, mąż i dzieci 4, chore.

Loterja na Inwalidów wojennych.

Piąta klasa, dziesiąty dzień ciągnienia.

Mk. 4,000 nr.nr.: 533 11884 24886 26803.

Mk. 1,000 nr.nr.: 14593 16751.

Mk. 500 nr.nr.: 3912 5421 9717 12759 15637 17045 30870.

Mk. 200 nr.nr.: 711 5550 5921 7919 8938 9217 11067 15997 17068 17419 18358 19955 21527 21133 22388 25148 28662 29762.

Pozostałe w kole: 300,000, 200,000 (premja 100,000), 80,000, 25,000, 2 — 15,000, 1 — 10,000, 2 — 8,000, 8 — 4,000, 12 — 2,000, 22 — 1,000.

Po mk. 165 wygrały następujące numera:

207 47 70 81 84 347 67 538 714 46 855 914 32 52 78.

1000 77 141 42 266 336 40 75 87 404 64 503 17 73 604 30 65 804 63 90 904 24 41.

2109 40 90 214 345 431 97 99 528 52 60 691 714 63 807 10 73 923 52 87.

3161 95 414 61 525 661 736 58 84 90 840 64 926.

4049 138 70 273 331 82 584 679 82 733 44 50 87 93 846 79 980.

5009 27 55 224 30 561 693 711 40 41 808 12 76 937 87.

6038 88 130 40 82 227 28 62 88 316 419 87 528 607 27 45 79 92 808 14 944.

7057 88 140 88 204 13 380 508 13 15 20 37 625 78 795 836 43 954 74.

8017 89 128 205 39 82 301 21 409 24 60 507 600 58 94 791 806 94 911 49 61.

9005 85 102 31 211 14 71 319 28 432 35 84 545 83 626 44 739 53 83.

10078 103 8 72 222 27 38 47 348 83 605 11 21 79 715 47 55 800 10 97 950.

11000 43 46 55 80 113 11 24 46 80 261 90 306 59 441 504 51 72 91 745 821 924.

12021 23 109 26 45 70 253 64 369 427 92 505 64 81 758 71 85 826 33 938.

13153 71 94 224 36 41 404 24 66 80 553 606 49 94 700 63 803 903 92.

14025 173 241 48 327 88 431 57 75 525 47 694 702 11 53 82 803 54 64 67 82 946 80 89.

15017 59 67 113 30 37 61 66 376 526 638 742 45 871 98.

16049 81 90 164 261 355 57 97 467 66 503 44 87 658 62 752 84 85 829 903 86.

17036 48 54 66 173 78 90 274 302 32 37 43 565 65 66 69 624 805 44 900 52 62 81.

18002 74 86 207 26 62 85 348 84 401 85 556 80 623 836 47 929.

19012 13 78 97 111 33 80 326 97 432 520 81 623 42 825 28 67 910 15.

20082 83 170 85 87 211 36 62 398 411 13 503 28 41 62 76 616 24 83 751 819 43.

21037 159 300 2 51 53 90 412 15 82 605 65 717 74 79 93 843 68.

22066 119 36 79 246 571 72 661 81 726 49 925 29 43 92.

23016 55 56 58 75 94 111 22 67 316 89 94 463 79 506 606 72 740 837 71 951 99.

24032 56 88 103 28 78 273 337 49 74 82 83 529 55 606 92 99 711 24 38 51 61 78 814 25 98.

25153 218 95 390 503 4 54 74 77 686 94 711 27 75 821 62 79 903.

26000 155 212 85 300 42 75 110 609 731 62 73 99 864 907 30 57 60 83.

27057 68 112 27 264 333 41 69 81 85 415 507 45 699 718 35 47 878 98.

28001 61 84 158 313 36 457 582 666 71 77 716 26 809 29 906 26.

29020 33 39 56 71 87 89 99 199 210 37 305 20 82 96 502 722 33 67 82 99 857 78 959 93 99.

30039 65 117 24 97 287 390 96 495 507 672 737 839 48 902.

31018 54 177 99 203 69 371 97 462 519 601 71 78 725 27 867 925.

Redaktor odpow. Jerzy Plewiński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. Kapierałski i G. Zawiłowski.

Teatry i widowiska w Warszawie.

Dziś, w sobotę 12-go października.

Teatr Wielki.

Pajace.

Opera w 2-ch aktach z prologiem R. Leoncavalla.

Canio, dyrektor trupy akrobatów — Dygas
Nedda, jego żona — Mokrzycka
Tonio, akrobata — E. Narożny
Silvio, wieśniak — Michingr
Arlekin — M. Janowski
Wieśniak 1-szy — Jan Lewański
Wieśniak 2-gi — Jan Sztern
Wieśniacy, wieśniaczki. Akrobaci

Tańce artystyczne.

Początek o g. 7 m. 30, koniec o g. 11 wiecz.

Teatr Rozmaitości.

Grzech Napoleona

Sztuka w 4-ch akt. Tadeusza Frenkla.

Napoleon Bonaparte, pierwszy konsul — T. Roland
Cambacères, drugi konsul — A. Bednarczyk
Lebrun, trzeci konsul — P. Owerłło
Talleyrand, minister spraw zewnętrznych — W. Staszkowski
Józef Fonchè, ex-minister policji — P. Hryniewicz
Książe D'Enghien — J. Węgrzyn.
Karolina de Rohan, jego żona — J. Szylinżanka
Hrabia de Marenil — M. Frenkiel
Re'al — W. Skarzyński
Grunsztenj, baron — Janusz
Trumery, hrabia — A. Różychi
Generał Ordener — S. Jasielski
De Menneral, przyboczny sekretarz konsula — Tomasik
Generał Hullin, przewodniczący sądu — Szymański
Generał Guitton, sędzia — Kotarbiński
Rabbè, pułkownik „ — Mikulski
Barrais „ „ — Myszkiewicz.
Bazancourt „ „ — Rożański
Aulencourt, kapitan sędzia — Biernacki
Ravier, pułkownik sędzia — Essner-Palewski
Constant, pierwszy kamerdyner Bonapartego — Kalinowski
Sierżant Monton — Kasprowicz

Rzecz w roku 1804.

Początek o g. 7 m. 30, koniec o g. 10 m. 5 wiecz.

Teatr Letni.

„Piorunem"

Krotochwila w 3 aktach Al. Bissona.

Mombizet, adwokat — C. Knapczyński
Florentyna, jego żona — H. Leszczyńska
Rataboul, kapit. pensjon. — J. Grodnicki
Antonina, jego żona — Anna Belina
Bernadon, doktór — K. Jarszewski
Mesange, dependent — Antoni Fertner
Heloiza — H. Pawłowska

Rzecz w Paryżu.

Początek o godz. 7 m. 30.

Teatr Mały w Filharmonji.

Niewierna

Komedja w 3-ch aktach Roberta Bracco. (Reżyserował Jan Kochanowicz)

Hrabia Sylvio Sangiorgi — S. Bryliński
Hrabina Klara Sangiorgi — H. Larys - Pawińska
Gino Riccardi — S. Ratowski
Pokojówka — I. Szylling
Lorenzo, służący — W. Baranowski

Rzecz dzieje się w Neapolu, za naszych czasów.

Początek o godz. 7.30. Koniec o godz. 10.30 wiecz.

Teatr na Pradze.

Sybir

Dramat w 5-ciu aktach G. Zapolskiej.

Początek o g. 7. 30.

Teatr Polski.

Figlacki

Polityk teraźniejszej mody

Komedja w 2-ch aktach X Franciszka Bohomolca, Societatis Jesu (1720—1784).

Figlacki, polityk obłudny — M. Maszyński
Pomocki, przyj. Figlack. — M. Szpakiewicz
Mędrski, sługa Figlack. — Al. Węgierko
Towarski, kupiec — W. Nowakowski
Zarobski, kupiec — Jan Gutner
Żołnierz pierwszy — Stan. Kawecki
Żołnierz, drugi zajękliwy — Jerzy Bukowski
Żołnierz trzeci — Karol Zawrocki
Prologus — Mar. Godlewski

Teatr wystawia plac miejski.

20 minut przerwy.

Solenizant

Komedja w 3-ch aktach Ignacego Krasickiego (1735—1801).

Staruszkiewicz, stryj Leandra — G. Buszyński
Leander — J. Nowacki
Pan Cześnik — J. Gutner
Pani Cześnikowa — J. Winiarska
Panna Szcześnikówna — I. Bonarówna
Pan Skarbnik — W. Nowakowski
Pani Skarbnikowa — St. Słubicka
Pan Podwojewodzie — M. Szpakiewicz
Pani Podwojewodzina — S. Górska
Pan Pogromski towarzysz — S. Lachman
Dumski, marszałek dworu Leandra — M. Maszyński
Tarabański, kapitan — J. Poremba
Wytrząsalski, podskarbi — M. Godlewski
Szłapaczyński, koniuszy — S. Fillebern
Konceptowicz, sekretarz — J. Bukowski
Puzan, kapelmajster — A. Bogusiński
Gierwaziewicz,) poko- — K. Czyński
Protaziński) jowi — St. Kawecki
Bartłomiej, szafarz — F. Zbyszewski
Kozaczek
Lokaje, hajduki, laufer, murzynek, strzelec, pajuk, turczyn.

Scena w domu Leandra.

Początek o godz. 3 m. 30 p.p.

Cyrulik Sewilski

czyli

Daremna Przezorność.

Komedja w 4-ch aktach P. A. Carona de Beaumarchais.

Początek o g. 7.30.

Teatr Nowości.

Targ na dziewczęta

Opere'ka w 3-ch aktach. Przekład Adolfa Kitsmana. (Reżyserował Ludwik Śliwiński).

Tom Miggles — J. Redo
Harrison — R. Morozowicz
Flora, jego żona — W. Manowska
Lucy, ich córka — L. Messal
Bessy, jej pokojówka — O. Orleńska
Hrabia Rottenberg — W Walter
Fred, jego syn — J. Sendecki
Szeryf — H. Dyliński
Murzyn — W. Kieffer
Kapitan okrętu — F. Makowiecki
Adwokat — S. Szląrak
Notarjusz — E. Jagielski
Matka — M. Święcka
Córka — E. Bonkowicz
Farmer — L. Dobrowolski
Służący — W. Kieffer
Lokaj — C. Nowakowski
Farmerzy, farmerki, cowboye, goście, majtkowie, palacze okrętowi i służba.

Rzecz w Ameryce.

Akt 1-szy—w osadzie Boggardale pod San Francisco, akt 2-gi—na jachcie Harrisona, akt 3-ci—U adwokata w San Francisko.

Początek o g. 7 m. 30.

Teatr Powszechny.

(ul. Chłodna 29).

Cyganie

Komedja w 4-ch aktach Korzeniowskiego

Początek o godz. 7-ej.